Nr 270. Kraków, Niedziela 23 Listopada 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoponsa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rozpaczliwe próby.

Kraków, 21 listopada.

Odbywają się znowu konferencye ugodowe. Nie pierwsze i pewnie także nie ostatnie. Tym razem obie strony, zarówno Niemcy, jak Czesi, czują, że uruchomienie parlamentu stało się koniecznością dla stronnictw politycznych i wyborców. Przemysłowe Czechy najboleśniej odczuwają to bezrobocie parlamentarne. „Zarys językowy“ Koerbera wniósł tylko rozgoryczenie w szeregi posłów czeskich, a Niemców także nie zadowolnił. Mimo to i Niemcy i Czesi uznali potrzebę określenia swojego stanowiska i podjęcia próby, czy zbliżenie i porozumienie się ich nie byłoby możliwe? To jest objawem ważnym, dającym wiele do myślenia.

Pierwsi zdefiniowali swoje żądania Czesi. Przedewszystkiem nie chcą oni słyszeć o państwowym języku niemieckim, z którym tak niefortunnie wystąpił dr Koerber w swoim zarysie; powtóre żądają języka czeskiego w wewnętrznej służbie władz rządowych. Komunikat, wydany wczoraj przez posłów niemieckich z Czech, z wyjątkiem Wszechniemców, świadczy, że nie obstają oni przy formalnem uznaniu państwowości języka niemieckiego, żądają atoli zastrzeżeń co do rozmiarów terytoryalnych, w jakich obowiązywać ma w wewnętrznej służbie rządowej język czeski.

Dzisiaj ogłasza Związek wszechniemiecki odpowiedź swoją na zaproszenie konferencyi innych klubów niemieckich. Przedewszystkiem Wszechniemcy nie obrazili się tem, że ich na swą konferencyę nie zaproszono, gdyż upatrują w tem uznanie wyłączności swego stanowiska wobec innych stronnictw niemieckich. — Atoli uważają się Wszechniemcy „za jedynie kompetentnych“ w sprawie regulowania kwestyi językowej w Czechach, gdyż w rękach swoich dzierżą większość mandatów ludowych z Czech. Wobec tego Związek wszechniemiecki postanowił określić bliżej stanowisko swoje wobec uchwał tej konferencyi; nie czyni tego jednak na razie w wydanym prze siebie komunikacie.

Już tosamo, że Wszechniemcy „a limine“ nie odrzucają postulatów czeskich i zapowiadają, że wezmą udział w konferencyi wspólnej z innemi klubami posłów niemieckich z Czech, jest faktem znamiennym.

Ilustruje ten fakt rozmowa przewodniczącego konferencyi niemieckiej, której powierzono zredagowanie warunków niemieckich, p. Schükerta, z korespondentem „Prager Tagblattu“. Oświadcza on, że bezrobocie parlamentarne zbyt dotkliwie daje się uczuć zarówno czeskim, jak niemieckim wyborcom, aby posłowie ich nie mieli dążyć do zgody, mającej na celu uruchomienie parlamentu. Z długich zresztą i sofistycznych wywodów Schükerta wynika, że Niemcy boją się zarówno odroczenia parlamentu na czas nieoznaczony, jak jego rozwiązania.

Możnaby stąd pewne wysnuć wnioski, że Niemcy okażą przynajmniej dobrą wolę w zbliżeniu się do żądań czeskich. Atoli nie jest także płonną obawa, że, jak tylokrotnie, tak i tym razem, Wszechniemcy rozbiją układy. Nie są oni, co prawda, dzisiaj tem, czem byli pod komendą Wolfa, który stracił już zupełnie znaczenie i przestał być człowiekiem, z którym w polityce ktoś się liczy; mimo to jednak, pod względem nieprzejednania, Wszechniemcy zbyt zaangażowani są wobec swoich wyborców, aby cofać się zechcieli.

Jesteśmy więc świadkami rozpaczliwych prób uruchomienia parlamentu austryackiego, na które jednak bez wielkiej dozy pesymizmu trudno patrzeć.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 listopada.

(Tragikomiczna historya nowego dramatu i jej smutne następstwa. — Konkurencya prasy. — Zmiana wydawnictwa „Przedświtu“).

Co może zły przykład, albo — niefortunne naśladownictwo, tego mamy dowód w tragikomicznej historyi, która w tej chwili jest przedmiotem powszechnych rozmów w naszem mieście. Jak wiadomo, młody adept literatury, p. Kawecki, napisał był wielce oryginalną komedyę, p. t. „Dramat Kaliny“, i na bruku lwowskim zyskał odrazu ogromne powodzenie. — Ogólnem jest zdanie, że początkujący autor wziął do tej sztuki temat z własnych przygód, które podobno z fotograficzną dokładnością przeniósł na scenę. Sam on zresztą wypowiada w swej komedyi twierdzenie, iż nie powinno się niczego zmyślać, lecz brać do kompozycyi żywcem to wszystko, co się widzi dokoła siebie.

Nagłej sławy lokalnej zazdrościł p. Kaweckiemu niejeden z naszych młodych kandydatów pióra. Nikt jednak nie przeczuwał, że pozazdrości jej także człowiek sędziwy, który nigdy z literaturą nic nie miał do czynienia, a zawodem swoim stoi bardzo daleko od wszelkiej komedyi, — że pozazdrości i pokusi się o konkurencyę.

Tymczasem za przykładem Kaweckiego jeden z dyrektorów średniej szkoły żeńskiej opisał w formie ogromnego dramatu romans z lat swych młodzieńczych, wprowadził do akcyi mnóstwo znanych tutaj osób ze świata nauczycielskiego, i ogłosił to wszystko drukiem w osobnej książce, nie tając zresztą swego nazwiska. Fabuła sztuki, pisanej zresztą naiwnie, bardzo prostodusznie i stylem starych pedagogów, obraca się w świecie nauczycielek ludowych, uczniów i uczennic, a przepełniona traktatami o wolnej miłości, o flircie, bałamuceniu wyrostków i t. p., sprawia wrażenie swobodnej prelekcyi o zmysłowości panien i chłopców, ilustrowanej drastycznemi obrazami. — Jako utwór sceniczny nie posiada, oczywiście, żadnej wartości, a pomimo zacnej tendencyi, jest niemożliwą w towarzystwie przyzwoitem, pomijając, iż kompromituje wiele osób żyjących, a nawet — samego autora.

Dzieło swoje poczciwy dyrektor rozpowszechnił pomiędzy uczennicami i wywołał formalną burzę. Przedewszystkiem oburzyli się wszyscy ci, których portrety autor podał bez żadnych osłonek. Panny, których przeszłość opisał, są już dziś zamężnemi; ruszyli się więc i mężowie. Ktoś znowu z rodziców uczennic, wśród których krążył dyrektorski dramat, jeden egzemplarz przesłał namiestnictwu z zażaleniem na demoralizowanie dziewcząt... Jednem słowem, wybuchł skandal w świecie pedagogicznym i poza nim. Przerażony autor polecił wszystkim uczennicom zakładu, aby mu zwróciły książki i obecnie biega po księgarniach, wycofując egzemplarze niefortunnego dzieła. Jedni śmieją się, inni serdecznie żałują sędziwego biedaka, który pod koniec życia zapragnął karyery dramatycznej. Fakt ten tem więcej przykry, że autor jest zresztą człowiekiem spokojnym, zacnym i dobrym pedagogiem. Trudno pojąć, jak mógł paść na pomysł tego poniewolnego paszkwilu i pornografii. W każdym razie autorska próba sprowadzi mu niemałe kłopoty. Sprawą zajęła się Rada szkolna krajowa i — jak mówią — biedny dramaturg ma być przeniesionym ze Lwowa do jednego z zakładów naukowych na prowincyi. W imię wolności literackiej należałoby zaprotestować przeciw takiej cenzurze.

Od literatury do dziennikarstwa — krok, a i ono w tej chwili przedstawia niemało kłopotów wydawcom. W ostatnich latach Lwów ogarnęła mania wydawnicza i powstało dzienników tyle, że po prostu niema ich kto czytać. Ceny prenumeraty, dla konkurencyi, zlicytowano „in minus“ do granic, które wśród naszych stosunków są prawie niemożliwemi do utrzymania pisma. Ma to ten skutek, że pisma nowsze walczą z wielkiemi niedoborami i szukają ratunku w najrozmaitszych kombinacyach. Spółka wydawnicza jednego z nich — „Przedświtu“ — zamyka już swe rachunki. Jak się dowiaduję z pewnego źródła, obecni wydawcy ustępują, a dziennik z dniem 15 grudnia obejmuje nowe, wręcz od dzisiejszego odmienne konsorcyum.

Wandyss.

Kolonizacya polskich posiadłości przez Rusinów.

W jednym z ostatnich numerów podaliśmy wiadomość o parcelacyi dwóch majątków polskich w Galicyi wschodniej pomiędzy włościan ruskich. Jak przekonujemy się z luźnych doniesień pism ruskich, nie są to wypadki dorywcze. Przeciwnie, wszystko wskazuje, że w Galicyi wschodniej istnieje zorganizowana akcya Rusinów, zmierzająca ku temu, ażeby majątki polskich właścicieli, zachwianych w swej egzystencyi, parcelować pomiędzy Rusinów i tem samem uszczuplać stopniowo terytoryalną podstawę żywiołu polskiego. Do tego przypuszczenia upoważnia nas pewnego rodzaju system, jaki przebija z tych doniesień. Są pisma („Hajdamaki“), które w kronice prowadzą stałą rubrykę wiadomości p. t. „Ziemia na sprzedaż“, a — co jest rzeczą charakterystyczną — to, że wszędzie parcelacyą zajmuje się paroch ruski.

W ostatniem wydaniu „Hajdamaków“ spotykamy znowu szereg dalszych informacyj w tym kierunku. I tak: W Błażowej, pod Samborem, jest do rozparcelowania 200 morgów roli ornej, 20 morgów łąki i 50 morgów zrębu. Właściciel godzi się na spłatę ratalną, a w kupnie pośredniczy ruski proboszcz w Czukwi, ks. Iwan Lityński. W Mołoszkowicach pośredniczy znowu ruski paroch, ks. Leon Tychowski, w parcelacyi kilkuset morgów roli. Ponieważ biuro komisowe Zakrzewskiego w Tarnopolu ogłasza, że ma na sprzedaż 34.000 morgów ornego pola z lasami i gorzelniami, przeto jeden z ruskich organów pisze: „Mamy nadzieję, że nasi włościanie nie dopuszczą do tego, ażeby nasza ruska ziemia przeszła w ręce „zawołoków-Mazurów“.

Faktem jest, że ziemia polskiego właściciela większej posiadłości, jeżeli tenże wystawia ją na parcelacyę, przechodzi z reguły w ręce ruskie, a to zawsze, dzięki zaopiekowaniu się sprawą ze strony ruskiego duchowieństwa. — Gdy się zważy trudności finansowe, jakie należy pokonać przy takiej operacyi, rodzi się pytanie, gdzie odnośny paroch znajduje fundusze na ten cel kosztowny i ryzykowny. We Lwowie istnieje umyślnie w celach parcelacyjnych założony Bank parcelacyjny, do którego tak wiele przywiązywano nadziei, ale zgoła nie słychać, iżby cośkolwiek czynił. Brak mu podobno funduszów. Tymczasem jeden ksiądz ruski pod Kołomyją, Wojnarowski, na własną rękę rozparcelował już i zaludnił Rusinami całe obszary polskich majątków na Wschodzie! Czy Rusini posiadają specyalne fundusze na tę ważną akcyę, nie wiemy; ale odnosimy wrażenie takie, jak gdyby w tej chwili operowała we wschodniej części kraju jakaś ruska komisya kolonizacyjna, której komisarzami są parochowie ruscy. Dzieje się to bez hałasu, jak gdyby w tajemnicy; niemniej jednak stanowi zbyt ważną kwestyę w obecnej chwili, kiedy ze strony ruskiej rachuje się każdą morgę ziemi, posiadaną przez Polaków w powiatach wschodnich.

(W.)

Nasz dorobek.

W tych dniach opuścił prasę XXVIII. tom statystyki „Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi“, obejmujący sprawozdanie z ich działalności i rozwoju w roku 1901. Jestto foliant pokaźny, świadczący o sumiennej, mrówczej pracy wydawcy swego, sekretarza Związku stowarzyszeń rzeczonych, p. Narcyza Ulmera. Niestety, ważny ten wykaz nie jest jeszcze zupełnie dokładnym, nie obejmuje całego ruchu w dziedzinie zarobkowo-kredytowej. Przyznaje to sam wydawca, wskazując na trudności, z jakiemi walczyć musi zbieranie materyałów statystycznych przy wzrastającej liczbie stowarzyszeń. Znaczna bowiem część tychże, mianowicie poza Związkiem stojących, odmawia wszelkich wyjaśnień, tak że wiele bilansów trzeba było zdobywać drogą pośrednią, przez magistraty, Izby handlowe, Rady powiatowe lub osoby prywatne. — Nawet wydawnictwo statystyki państwowej, które rozporządza całym aparatem środków administracyjnych, wykazuje bardzo poważne braki cyfrowe. Dalej usunięto z tegorocznego tomu spółki systemu Raiffeisena, gdyż dokładną statystykę tych spółek (w liczbie 125) prowadzi biuro patronatu przy Wydziale krajowym.

Mimo to, mimo wielu braków, daje nam to wydawnictwo bardzo interesujący obraz pracy naszej na tem polu, postępów zarówno, jak i stron ujemnych. Te ostatnie są niestety zawsze jeszcze tak wielkie, że osłabiają bardzo zadowolenie z pierwszych.

Lecz o tem pouczą nas najlepiej cyfry.

Liczebny rozwój stowarzyszeń, objętych statystyką, był stosunkowo dość znaczny, gdyż liczba ich powiększyła się w r. 1901 o 45, czyli z 560 wzrosła na 605. Są to stowarzyszenia wyłącznie systemu Schultzego z Delitsch, a tworzą cztery szersze organizacye: a) „Związek“, najstarsza z nich, bo istniejąca od roku 1874, której zawdzięczamy tę statystykę ogólną, obejmująca 136 stowarzyszeń; b) Patronat przy Wydziale krajowym; c) Ruski „Sojuz“, skupiający wyłącznie ruskie stowarzyszenia w liczbie 48; d) „Powszechny Związek“. O tym ostatnim wyraża się autor statystyki bardzo ujemnie. Ma on na celu zaopiekowanie się towarzystwami wyznaniowo żydowskiemi, posługującemi się jeszcze w wewnętrznej administracyi przeważnie językiem niemieckim (!). O działalności tego Związku autor niczego dowiedzieć się nie mógł, wie tylko z ogłoszeń założycieli, że ma on czuwać nad stowarzyszeniami, o „obniżonym poniekąd“ — jak się sami jego założyciele wyrażają — „poziomie moralnym“. — Oprócz tego autor to tylko jeszcze przytacza, że założony dla tej kategoryi stowarzyszeń w r. 1897 „Bank ludowy i związkowy we Lwowie“ kończy już swój żywot likwidacyą.

Nie wszystkie naturalnie wyznaniowo-żydowskie stowarzyszenia należą do tej kategoryi. Jest między niemi dużo prowadzonych uczciwie i wręcz wzorowo. Niestety, statystyka ta uprzytomnia nam znów, o ile niżej stoi chrześcijańska ludność kraju naszego od żydowskiej pod względem zmysłu i ruchliwości w dziedzinie samopomocy kredytowo-zarobkowej. Z 605 stowarzyszeń, objętych statystyką, przypada 376, a z pomiędzy 66 nowo założonych, 52 na wyznaniowo-żydowskie. Chrześcijańskie stowarzyszenia stanowią więc nie wiele co więcej nad jednę trzecią ogólnej liczby!

Z radością konstatuje autor poważny rozwój stowarzyszeń wytwórczo-handlowych w każdym kierunku. Nie wszystkie rozwijają się jednakowo dobrze, na ogół jednakże wykazują bardzo pomyślny zwrot ku lepszemu.

Co się tyczy rozmieszczenia geograficznego Spółek, to największą ich liczbę, bo okrągłe 100, wykazuje okręg sądu obwodowego w Tarnopolu, następnie (80) obwód stanisławowski, 74 lwowski, 44 krakowski; najmniejszą, bo tylko 18, względnie 20, obwody stryjski i nowosądecki. „Rozmieszczenie spółek — zaznacza autor — stoi w prostym stosunku do ubóstwa i niskiej kultury włościan“, co jest objawem, jakiego nie spotykamy w żadnem innem społeczeństwie.

Liczba członków, objętych statystyką Stowarzyszeń, wynosiła w r. 1901 w kredytowych 404.109, w wytwórczo-handlowych 9302, wzrosła zaś w pierwszej kategoryi w roku tym o 0·60 procent, w drugiej o 21·43 procent. Na jedną spółkę kredytową z należących do „Związku“ przypada przeciętnie 1450, na spółkę wytwórczo-handlową 133 członków. — W stowarzyszeniach, stojących poza związkiem, liczby te są znacznie mniejsze.

Z uwag pesymisty.

(Wielka rozprawa o mleku i krowiej zarazie. — Namiestnictwo lwowskie wobec zarazy pyskowej, a ks. Stojałowski wobec cholery. — Koło polskie, ustawa o rekrutach i procedura karna. — Patryotyczna akcya kupiectwa polskiego.)

Był huczek w Krakowie: w mieście brakło mleka. Co chwilę wpadał ktoś z żalami do redakcyi.

— Zlituj się Redaktorze, — skarży się płaczliwym głosem obywatel, którego nie podejrzywałem, że mu właśnie na mleku tyle zależeć może, — dzisiaj mleko „podskoczyło“ o 10 halerzy na litrze. Jak Pana Boga kocham, trzeba będzie dzieci głodem morzyć, bo człowiek nie pójdzie przecież na rozbój, żeby takie ceny płacić za mleko.

— Zrujnujecie nas, — prawi „obszarnik“ z Królestwa. Czy się to godzi, aby właśni rodacy takie urządzali nam szykany. Wstydzilibyście się...

— Przepraszam, — odpowiedziałem, — ale za cóż n. p. ja się mam wstydzić? Nie mam mleka, bo nie mam krowy, a nie mam krowy i mleka, bo nie mam wsi, a nie mam wsi...

— Szczęśliwy z Pana człowiek, że możesz to powiedzieć. Wieś, powiadam Panu, to plaga, to nieszczęście. Ot i teraz, gdy człowiek cały zysk ma z mleka, zamykacie mu granicę...

— Ależ, Panie Szanowny, przedewszystkiem ja granicy nie zamykałem; chyba namiestnictwo.

— A to mnie już wszystko jedno, kto zamknął moje mleko, dość, że to zrobili rodacy i że dziennie tracę 20 rubli, czego następstwem będzie moja ruina. Z żoną i dziećmi znajdę się na bruku.

Takich wizyt miałem bez końca, nim wreszcie p. delegat namiestnictwa odchylił rąbek z tajemnicy i obwieścił powody zakazu. Gdzieś w lecie zachorowało w Królestwie Polskiem kilka krów: jedne na chorobę pyskową, drugie na racicową. Wraz z chorą krową zawleczono zarazę do Bochni, czy też do powiatu bocheńskiego. Wynikałby stąd wniosek, że nie będzie wolno przez jakiś czas sprzedawać bydła rogatego z powiatu bocheńskiego i z tego powiatu w Królestwie, gdzie panuje zaraza. Weterynarya bocheńska poszła jednak dalej poza racice i pyski krowie, i w lecie jeszcze wystąpiła z wnioskiem, aby dla wszelkiej pewności wstrzymać nietylko napływ krów, lecz i mleka z Królestwa na całym pasie granicznym od Krakowa, do Tarnobrzega.

Weterynarya stanęła tutaj na punkcie zwrotnym, gdzie nauka jej styka się z medycyną. A że nie studyowałem, nawet z popularnych podręczników, ani weterynaryi, ani medycyny, nie mogłem wytłomaczyć sobie, w jaki sposób zarazi się np. krowa Franciszka Ptaka, druha-Sokoła z Bieńczyc, przez to, gdy ja, w Krakowie, napiję się — „sit venia verbo“ — mleka od chorej na racice krowy z Pieskowej Skały? Bo przecież nie przypuszczam, aby namiestnictwo lwowskie było w obawie o zawleczenie zarazy pyskowej między obywateli Krakowa, Bochni, Mielca, Żabna, Lisiej Góry i t. d., skoro dotąd nie było słychać o tego rodzaju epidemii nawet w czasach najgorętszej agitacyi wyborczej.

Nadarmo jednak zasięgałem fachowej opinii rzeczoznawców: ani weterynarze, ani lekarze krakowscy nie mogli przekonać mnie o racyi zamknięcia krowiego mleka — czyli raczej zamknięcia mlekowej granicy z powodu krowiej zarazy w Królestwie. Ale zapewniam p. prokuratora, że dałem się ostatecznie przekonać „Gazecie Lwowskiej“, gdy ona przytoczyła datę i liczbę rozporządzenia urzędowego, zamykającego import mleka z Królestwa. Najwidoczniej było niebezpieczeństwo, kiedy namiestnictwo wystąpiło w obronie zdrowia — mniejsza o to, czy nas samych, czy naszych (to przenośnia!) krów.

Tylko dlaczego w takim razie dopiero teraz wystąpiło z mlekową klauzurą, kiedy zaraza w Bocheńskiem wybuchła w lecie? — Czyżby dziesięciostopniowy mróz sprzyjał dopiero jej zawleczeniu — z mlekiem? Pocieszam się tem przynajmniej, że dr Ponikło, były fizyk powiatowy, dyrektor szpitala, no, i radca miejski już w drugiej kadencyi, także oświadczył onegdaj publicznie, iż motywów rozporządzenia namiestnikowskiego nie rozumie. Dopóki jednak rozporządzenie to nie będzie cofnięte, panować będzie łatwo zrozumiałe zaniepokojenie, zwłaszcza wśród tych, co wprawdzie sami mleka nie pijają, lecz potrzebują go dla dzieci. Następstwem zaś złych humorów ojców rodzin będzie znowu pęd do handelków, gdzie niema zakazanych produktów.

— Ja właściwie sam mleka nie pijam od czasu... dzieciństwa, — mówił mi na drugi dzień tensam obywatel krakowski, o którym na wstępie dzisiejszej pogadanki wspomniałem, — co najwyżej używam czasem (piękne mi tam „czasem“, Przyp. Pesymisty) „mleka od wściekłej krowy“ — ale idzie mi o zasadę. Skąd przychodzę do tego, abym nagle miał rujnować się na mleko dla dzieci i płacić o 10 hal. drożej za litr, gdy mógłbym o 10 hal. płacić taniej?

I byłby na ten temat piorunował dłużej, gdybyśmy nie byli doszli pod Wentzla, w którego lokalnościach poszedł szukać ukojenia.

Kończę tę mleczno-epidemiczną dysertacyę wyrażeniem nadziei, że jeżeli na klauzurę mleka czekaliśmy od lata do zimy, to przed latem r. 1903 także jej zniesienia się nie doczekamy, chociażby dr Ponikło nawet zupełną miał racyę. Namiestnictwo przeładowane jest pracą, zwłaszcza po wyborach, — kiedyż to nie jest „po wyborach?“ — a referaty załatwiać się muszą w następstwie chronologicznem. Na to rady niema.

Bez porównania odważniejszym od namiestnictwa na punkcie epidemii okazał się ks. Stojałowski. Chociaż przestrzegało go biuro transportowe, że w Ziemi świętej grasuje cholera, on zabrał poczciwych pielgrzymów, lampę srebrną, „grubo pozłacaną“, pieniądze... na olej do tej lampy i stypendya na msze św., u Grobu Chrystusowego odprawić się przez niego mające, i zajechał aż do... Rjeki. Tutaj dopiero uwierzył w to, co mu już w Bielsku mówiono, i póki czas, cofnął się z pielgrzymami, srebrną lampą, „grubo pozłacaną“, i pieniądzmi na olej i na msze św. w zacisze domowe. Poczciwy nasz ludek wydał wprawdzie trochę grosza i do Jerozolimy nie dojechał, ale widział za to Rjekę i przypatrzył się, jak wygląda morze i okręt prawdziwy.

Czy też doczekamy się wreszcie — już nie zawiezienia tej lampy przez ks. Stojałowskiego na miejsce przeznaczenia, — lecz... nowej procedury wojskowej w Austryi? Dowiedzieliśmy się z ust prezydenta ministrów, że ministerstwo sprawiedliwości jest już zajęte redagowaniem nowego kodeksu wojskowego. Dowiedzieliśmy się także, że menerzy Koła polskiego z niebywałym zapałem krzątają się i pośredniczą w celu przeprowadzenia, w możliwie najkrótszym czasie, nowej ustawy rekrutacyjnej.

Skromna prośba. Czyby się też nie znalazł ktoś w Kole polskiem, któryby tak sobie, z prostej ciekawości, zapytał generała Welsersheimba, co się działo własciwie z tą procedurą karną wojskową przez lat 15, jeżeli teraz, w listopadzie roku 1902, zaczyna się ją dopiero redagować w ministerstwie sprawiedliwości? Może być, że to ciekawość przedwczesna, ale idzie tutaj także o pewną... ocenę przyrzeczeń, składanych solennie przez 15 lat zarówno przez ministra obrony krajowej, jak przez kilku z rzędu ministrów wojny.

Ci panowie z Koła polskiego, co tak gorliwie patronują za zwiększeniem liczby rekrutów, z takiem pytaniem nie wystąpią. — Ale znajdą się może inni, co przecież staną także w obronie ludzkich praw tych rekrutów, których oddać mamy armii, i zażądają dla nich tego, co już dawno ma np. żołnierz pruski, francuski i t. p. Ale w tamtych państwach były najwidoczniej kluby, które powiedziały rządowi: nie oddamy naszych synów i braci pod karabin, dopóki nie będą sądzeni jawnie, wedle ustawy, odpowiadającej charakterowi nowożytnej armii. U nas do dzisiaj obowiązuje w armii kodeks z czasów Maryi Teresy...

Wiem jednak, że żądam za wiele, bo Koło polskie zajęte jest w tej chwili o wiele ważniejszą kwestyą opalania lokomotyw... naftą, zamiast węglem kamiennym. Wyobrażam sobie coby to było za zwycięstwo, gdyby Koło przeprowadziło swój zamiar, i dla tego czekać będę cierpliwie, aż powitamy zwycięzców naftowych. — Może wtedy pomyślą znowu o losie rekrutów, podlegających starej ustawie karnej.

Przywykłem już wreszcie do tego, że u nas wszystko robi się wprawdzie długo, ale za to... bardzo nędznie. Długo radzono i pisano np. o tem, jakby zerwać stosunki handlowe i przemysłowe z Prusakami. Doczekaliśmy się nawet niebywałej ze strony krakowskiej kongregacyi kupieckiej energii, bo przyrzekła... zająć się rozpatrzeniem tej sprawy. No, i skończyło się na tem, czego nawet Niemcy sami się nie spodziewali. — Przypuszczali, że Polacy przynajmniej, w przystępie rankoru, zaczną do ich firm pisać po polsku, i na tę ewentualność przyjęli korespondentów polskich, chcąc na tym punkcie odbiorcom polskim zrobić ustępstwo. Cóż się jednak pokazało? Oto nikt do nich po polsku nie chce pisać; korespondencya odbywa się dalej w kulturnym języku, jak... przed Wrześnią!

Niemcy mają prawo brać się pod boki i pustym śmiechem witać wszystkie nasze pogróżki.

M. K.

Udziały członków wynoszą w stowarzyszeniach kredytowych 22,176.993 K, wzrosły zaś w r. 1901 o 3 procent, w stowarzyszeniach wytwórczo-handlowych 3.553.848 K, co wykazuje przyrost o 22·27 procent w ubiegłym roku.

Fundusze rezerwowe podniosły się w spółkach kredytowych o 11·78 prc., czyli na sumę 7,525 218 K, w spółkach wytwórczo-handlowych o 8·89 prc., tj. na 326.028 koron.

Razem więc wynosi kapitał własny stowarzyszeń kredytowych 29,702.000, w wytwórczo-handlowych 3,889.877 koron. Z pierwszej kategoryi przypada na stowarzyszenia należące do Związku 13,239.000 K.

Kapitały obce, wkładki, oszczędności, złożone w spółkach, tworzą sumę 84,801.000 koron, z czego przypada na przyrost roku 1901: 9,258.000 kor., czyli 12·75%. Więcej niż połowa tej kwoty znajduje się w 133 spółkach, należących do Związku, bo 42.422.000 kor. — Tylko 8 spółek wykazuje sumę wkładek wyższą niż milion koron, a mianowicie: Towarzystwo zaliczkowe w Chrzanowie (1,907.171), Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach (1,269.016), Bank zaliczkowy we Lwowie (2,449.226), Kasa zaliczkowa w Łańcucie (1,470,167), Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu (1,119.077), Towarzystwo oszczędnościowe w Oświęcimiu (1,168.891) i Towarzystwo oszczędnościowe i zaliczkowe w Cieszynie (3,600.863). Stowarzyszenie cieszyńskie zatem dzierży prym pod tym względem. Stowarzyszeń z sumą wkładek 500.000 do 1000.000 było 19; z sumą 200 do 500.000 — 36. Ze stowarzyszeń, stojących poza Związkiem, tylko w czterech przekroczyły wkładki cyfrę milionową, a mianowicie w krakowskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu (4,412.516 kor.), w Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy mieszczan we Lwowie (1,320.850).

Inne długi stowarzyszeń kredytowych, na które składa się przeważnie reeskont weksli w bankach, wynosiły: 23,624.000 kor., a stowarzyszeń wytwórczo-handlowych: 5,208.236 kor. Pierwsze wzrosły w r. 1901 o 14·80%, drugie o 20·82%.

Stan pożyczek, udzielonych przez towarzystwa kredytowe, wynosił 126,896.600 kor.; zapas towarów w stowarzyszeniach wytwórczo-handlowych 2,859.880 kor. W nieruchomościach ulokowanych było 3,937.478 kor.

Czysty zysk wynosił w stowarzyszeniach kredyt. 1,827.711 K (1·35 prc. kapitału obrotowego), w handlowo-wytwórczych 447.048 K. Straty bilansowe, lub brak jakiegokolwiek zysku wykazało 64 stowarzyszeń, w tej liczbie 6 związkowych. Znaczny to procent! Dywidendy ponad 8 procent płaciły tylko stowarzyszenia nienależące do Związku, z których też atoli blisko 60 brało od pożyczek ponad 8 procent, a może i więcej, gdyż 183 swej stopy procentowej wcale nie podało; 10 procent, a więc procent niemal już lichwiarski, pobierało 52 stowarzyszeń niezwiązkowych.

Cały kapitał obrotowy stowarzyszeń wynosił 144,513.285 koron, w kwocie tej było 107,324.804 kapitału obcego. Jakże to mało na kraj, liczący 7 milionów mieszkańców! Ogólny obrót kasowy przekroczył o 22 miliony miliard koron, lecz to dowodzi jedynie ożywionego ruchu w transakcyach pieniężnych.

Smutne doświadczenia nasze w tej dziedzinie gospodarstwa krajowego wykazuje cyfra upadłych od r. 1873 stowarzyszeń. Wynosi ona razem 279. Zatem niemal trzecia część powstałych w tym czasie stowarzyszeń przestała istnieć.

W wykazie stowarzyszeń niezwiązkowych uderza rzeczywiście ogromna liczba takich, które mają firmy niemieckie. Tak np. w Kopyczyńcach mamy ich aż 4. Niezbyt też pochlebnym dla nas Polaków jest fakt, iż największem stowarzyszeniem handlowo-spożywczem w Galicyi jest starannie prowadzona ruska „Narodnaja Torhowla“ we Lwowie.

Rozwój wszystkich stowarzyszeń od r. 1873 ilustrują następujące cyfry. Stowarzyszenia liczyły włącznie z Reifeisenowskiemi:

	Członków	udziałów	wkładek
w r. 1874	13 496	1,416.000 K	2,364.000 K
„ „ 1880	54.991	4,938 000 „	10,749.000 „
„ „ 1890	145.205	9,664.000 „	28,103.000 „
„ „ 1901	464.109	22,177.000 „	84,802.000 „

Stowarzyszeń było w r. 1874: 67; w r. 1880: 119; w r. 1890: 213; w r. 1901: 730.

Znaczniejszy, wprost potężny rozwój przyniosło nam więc dopiero ostatnie dziesięciolecie. Jest to dobrą wróżbą na przyszłość. Ujemną stroną ruchu na tem polu jest zaś to, że dużo jeszcze spółek uchyla się od kontroli zarówno rządowej, jak i związkowej, boi się niejako światła dziennego. Dopóki pod tym względem nie zajdzie zmiana na lepsze, ekonomiczne stosunki nasze zawsze chromać będą.

„Gdowa“ z Małego Rynku.

Powiada mi redaktor „N. Reformy“:

— Oto na twoją gawędę o obiadach dla biednych, przysłano 2 korony z życzeniem, aby je doręczono „gdowie“ z Małego Rynku na opłatę „miejsca“. Weźże je z administracyi i zanieś kobiecinie.

— Ja?...

— A któż tę biedaczkę znajdzie na Małym Rynku?

Idę więc do administracyi, odbieram 2 korony dla biednej „gdowy“ i spieszę na Mały Rynek.

Dwunasta wybiła. Szukam „gdowy“. Nie widać jej. Stoją tylko robotnicy w kupkę zbici, biedni, wynędzniali, skuleni. Idę w lewo, nie ma jej. Już zmartwiony chcę wracać, gdy ona się zjawia. Wbiega zdyszana, zmęczona, niosąc płótnem obwiązany ogromny garnek z ziemniakami. Za nią wlecze się powoli, krok za krokiem, jakiś nędzarz w łachmanach i niesie na wieszadłach, niby wodę ze studni, dwa ogromne sagany, owinięte w płachty czystego płótna. Idzie powoli, zgarbiony, zadyszany, na czole nabiegły mu sine żyły.

Gdy wdowa swój garnek postawiła na próżnym straganie i odebrała garnki przyniesione przez biedaka, stołownicy zaczęli się cisnąć tak, iż trudno mi było zbliżyć się do tej karmicielki najbiedniejszych.

— Moja kobieto — odzywam się, nachyliwszy się przez ramię kaszlącego strasznie mężczyzny. — Wam tutaj pewne osoby przysłały 2 korony na opłacenie „miejsca“, aby was magistraccy pachołkowie nie zganiali.

Podniosła na mnie swoje jasne, pogodne oczy, z wyrazem niemego zdziwienia.

— Jakto? Mnie? Dwie korony? — biedna wdowa wymawiała szybko wyrazy, nalewając przytem barszcz z płuckami, bo wokoło proszą: „Mnie, mnie za 2 centy!“

— Weźcież kobieto i dalej tak żywcie biednych, bo to dla niejednego dobrodziejstwo, gdy mu dacie strawy czystej i ciepłej.

A kaszlący biedaczysko, który to słyszy, powiada:

— „Przez“ tego barszczu jużby i człek nie żył. Cały to nasz ratunek i ogrzanie.

Wdowa bierze odemnie 2 korony i pyta:

— I tak mi z łaski dali? I nie mam za to dać ani „z płuckami“, ani „duszonych“?

— Jak wam zostanie, to dajcie jednemu z najbiedniejszych, a może wam jeszcze kiedy kto da parę centów na obiad dla takiego, co nie ma i dwóch centów.

Chciała jeszcze dziękować, ale nie miała chwili wolnej. Wołali na nią: „prędzej! prędzej!

Więc ona nalewając barszcz w swoje stare garnuszki, powiada:

— „Panowie“, co się do roboty spieszą, niech najpierw jedzą!

„Panowie“, co do roboty idą, wysuwają się. Łachmany ich opylone kurzem, koszule brudne i porozpinane pod szyją, słomiane, podarte kapelusze od wiatru powyginane dziwacznie, a przytem te twarze bądź obrzmiałe i opuchłe, bądź pozapadane i zmarszczkami poryte: wszystko to dostrojone dziwnie, do tej restauracyi na zimnym wietrze i do potraw, przyniesionych w płachtach szarego płótna.

„Panowie“ zjedli szybko i odchodzą, nie płacąc.

— Jakto? — pytam po chwili, zbliżywszy się znowu do wdowy — nie płacą?

— A! ci tygodniowo płacą. Cały tydzień jadają, potem w niedzielę przynoszą pieniądze.

Teraz jedzą ci, co się do roboty spieszą.

— Ja — mówi nędzny, chudy, mężczyzna — owdowiałem dawno, dzieci powydawałem, kątem mieszkam u jednego kumotra i tyle mam ciepłego pożywienia, co tu dostanę.

— A ja nie mogę zarobić sobie nigdzie — mówi inny, odziany w letnią, z szarego płótna marynarkę. — Chorowałem i coś mi „odjeno“ ręce, „nijakiej“ siły nie mam teraz, a czasem i to pięć dni nie skosztuję ciepłej strawy.

Próżne garnki wiąże wdowa w szare płachty i daje swojemu pomocnikowi na „nosidła“. On za przyniesienie i odniesienie garnków dostaje porcyę obiadu.

— Nikt mi nie chce nosić teraz obiadu — mówi „gdowa“, zbierając łyżki cynowe — bo trzeba iść równo, aby się nie porozlewało, a to ciężar straszny.

— Czemuż nie przywozicie, jak przedtem?

— Ach, mój panie! Połamał mi się wózek. Stary już był, kupiłam go na tandecie. Kto wie, czyje dzieci woził. Wychowałam w nim swoich sześcioro, a teraz obiady woziłam „bez rok“ i połamał się. Taka mi bieda „przez wózka“ jakby „przez rąk“. Bo jak przyszły mrozy, droga jest śliska, a jak śniegi zawieją, to niewiedzieć, czy doniosę obiad tym, co czekają na niego. Aby kupić wózek nowy i mocny, dużoby trzeba pieniędzy!...

Jan Świerk.

Kronika.

Kraków, 22 listopada.

Dom polski w Ostrawie Morawskiej. Otrzymujemy następujące pismo:

Podczas akcyi ratunkowej, przedsięwziętej w r. 1900 i 901 dla Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej mnóstwo osób nadesłało na ręce moje datki wraz z żądaniem wystawienia udziałów za nadesłaną kwotę. Z osób tych wszakże znaczna część nie podała adresów dokładnych. Komitet ratunkowy przystąpił obecnie do rozsyłania udziałów. Wobec braku adresów nie mam innej drogi, oprócz łaskawego pośrednictwa prasy, by prosić te osoby, które nadesłały na moje ręce kwotę wyższą ponad 22 koron (20 koron udział i 2 korony wpisowe) o łaskawe przesłanie pod adresem O. Bujwid, Kraków, Kolejowa, 3, dokładnego adresu, imienia i nazwiska, wysokości wpłaconej kwoty, oraz przybliżonej daty, w której pieniądze przesłane mi zostały.

Zarazem powołując się na ogłoszone w pismach dnia 1 listopada sprawozdanie Rady nadzorczej Domu polskiego w Ostrawie, upraszam patryotyczny ogół społeczeństwa polskiego o dalsze rozkupywanie udziałów Domu.

Udziałów tych rozkupić trzeba jeszcze za kwotę 158.900 koron, by Dom polski w Ostrawie do zupełnej równowagi doprowadzić. *O. Bujwid,* przewodniczący komitetu ratunkowego dla Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej.

Odsłonięcie tablicy. Staraniem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 8 rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Łuszczkiewicza i uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na kościele N. P. Maryi.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali wykładowej prof. Szajnochy. — Prof. Rosner i docent Rutkowski wygłoszą wspólny wykład „Apendicitis in gravida“.

Tow. prawnicze i ekonomiczne urządziło wczoraj wieczór w Krakowie w auli uniwersyteckiej odczyt o nowym projekcie ustawy prasowej. Referentem był prof. Rosenblatt. Na odczyt przybyli pp. Czyszczan, Bobrzyński, profesorowie uniwersytetu, urzędnicy sądowi i i. Referent omówił projekt ustawy, wyliczając jej braki i zalety, poczem rozwinęła się dyskusya.

Dr Stanisław Smolka, profesor historyi polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, złożył z powodu choroby profesurę i godność generalnego sekretarza Akademii umiejętności. Donosi o tem „Gazeta Narodowa“.

Stowarzyszenie kandydatów notaryalnych odbędzie dnia 6 grudnia o godzinie 6 wieczór doroczne walne zgromadzenie. Zgromadzenie to, które dokona wyboru nowego zarządu, odbędzie się w lokalu Izby notaryalnej (Bracka, 9).

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała w gmachu magistratu komisya wodociągowa pod przewodnictwem prezydenta miasta. Uchwalono preliminarz budżetu wodociągowego na rok 1903.

Zabawa dla dzieci, pierwsza w tym roku, odbędzie się jutro w resursie urzędniczej. Wstęp mają dzieci w towarzystwie starszych.

„Gwiazda“ urządza jutro zabawę taneczną.

Z Czytelni dla kobiet. Dnia 24 b. m. w Czytelni kobiet (Floryańska 32, I piętro) rozpocznie szereg poniedziałkowych pogadanek p. A. Sikorska na temat „Nasze obowiązki“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 40 hal. Początek o godz. 6 wieczorem. — Nadto przyrzekły pogadanki panie: dr Grabska, dr Golińska, A. Bujwidowa i Z. Wójcicka.

Pierwszy śnieg. Dzisiaj rano spadł pierwszy śnieg i cienką warstwą pokrył bruki ulic i dachy domów. Lecz z powodu ocieplenia się powietrza, gdyż dzień jest słoneczny, śnieg wnet stajał i bruki wyschły. Z powodu ostatnich mroźnych dni, Wisła, chociaż nie stanęła w biegu, pokryła się tak gęsto płynącemi krami, że wiele galarów na przestrzeni Oświęcim-Kraków ugrzęzło w krach i nie mogą być holowanemi. Spotkało to także jeden ze statków rządowych. Gdy jednak dzisiaj się ociepliło, a w tej zimie, pełnej niespodzianek, znowu spodziewany jest szereg dni ciepłych, lody spłyną zapewne swobodnie, oswabadzając galary i statki.

W sprawie zażegnania strejku aptekarzy bawił wczoraj w Krakowie protomedyk dr Merunowicz. Widoki są podobno dobre.

„Podwawelanie“, akademickie Koło artystyczno-literackie, urządza jutro w niedzielę w lokalu Czytelni akademickiej (Wolska 13, parter) o godzinie 2½ po południu zebranie, na którem wystąpią panowie: Gabryś (fortepian), Ripper (skrzypce), Leszycki (deklamacya). Nadto odczyta p. Ludgard Grocholski utwór swój „W katordze“, a p. Mieczysław Plewiński swoje „Obrazki“.

W języku niemieckim zaprasza krakowska filia Banku austro-węgierskiego cenzorów na posiedzenia. Dziwimy się, że cenzorowie wogóle zaproszenia takie przyjmują.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej zdała w namiestnictwie p. Marya Kowalówna.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw 34 włościanom z Jaworzna, oskarżonym o gwałt publiczny, toczy się dzisiaj w dalszym ciągu. Wczoraj ukończono przesłuchiwanie oskarżonych, dzisiaj trybunał odbiera zeznania świadków.

Zeznania te nie wyglądają tak strasznie, jak pierwotnie złożone w śledztwie, świadkowie, a głównie przedsiębiorca robót Stawarski, nie pamiętają kto ich bił, kto krzyczał, kto rzucał kamieniami i t. p. Sprawa ciągnie się dosyć długo. Sąd powiatowy w Jaworznie wskutek skargi wniesionej w tej sprawie przez 130 członków gminy orzekł, iż bezprawnie naruszono ich prawo własności i wyrokiem zmusił Radę gminną do przywrócenia poszkodowanym torfowiska. Poczem w sierpniu b. r. odbyła się przeciw oskarżonym rozprawa w tutejszym sądzie karnym, odroczoną jednak została dla wezwania nowych świadków i dzisiaj zatem toczy się po raz drugi. Wyrok zapadnie koło wieczora.

Młody, a śmiały przestępca. Przez ulicę Pawią jechał wczoraj po południu wózek pełen prowiantów, zakupionych dla załogi wojskowej stojącej w forcie w Węgrzcach. Na wózku siedziało dwóch żołnierzy. Mimo tej eskorty i mimo białego dnia, 11-letni wyrostek Józef Zegarmistrz, bezczynnie mieszkający przy rodzicach, wskoczył na jadący wózek, porwał z niego 5-cio kilową paczkę cukru i zaczął uciekać. Lecz kradzież spostrzegł jeden z siedzących na wózku żołnierzy i dopędziwszy chłopaka, odebrał mu cukier, oddając śmiałego wyrostka w ręce policyi.

Żywiec, 18 listopada. Wybory do Rady gminnej, które się odbyły w dniach 15, 18 i 19 b. m. wypadły nadspodziewanie dobrze. Przeszli z małemi wyjątkami kandydaci partyi „niezawisłych, postępowych obywateli“. I tak z I Koła wybrani: dr Bogdani marszałek powiatu, Karol Ringer sekretarz powiatowy, ks. katecheta Rosner, sekretarz sądowy Tadeusz Bażan i dyrektor szpitala dr Idziński. Z II Koła: Józef Studencki, Jan Pantofliński, Tomasz Białek, Franciszek Rączka i Wincenty Miodoński. Z III Koła: adwokat dr Udziela, Karol Janosz, Wrężlewicz, Kasztelnik i Danko. Po raz pierwszy wybrani zostali: ks. Rosner, Bażan, dr Idziński, Białek, Miodoński, Janosz, Kasztelnik i dr Udziela. Wejście tego ostatniego do Rady miejskiej było bardzo pożądane. Dr Udziela ma pewne zasługi za sobą, jednak swego czasu zrażony — jak gorączkowy Polak — rozmaitemi przykrościami, wycofał się na pewien czas z pracy publicznej, lecz teraz zapewne w dwójnasób wytęży sił, aby dokonał niejednej zmiany. Był to jedyny kandydat, który bez najmniejszej agitacyi otrzymał 115 głosów. Wybór ten w pewnem „kółeczku“ wywołał ni emal przygnębienie. Nie szkodzi...

Sokół nasz nie spełnia swych obowiązków. Obchodu rocznicy Kościuszkowskiej nie urządził, o rocznicy listopadowej nie myśli, gimnastykę już i kobiecą zarzucił. Gdyby nie gmach Sokoła, pokryty na wieczną rzeczy pamiątkę dachówką malborczyków z Wienerberg, nie wiedziałoby się nawet, że tu gniazdo sokole ma swoje siedlisko.

Koło pań „Tow. Szkoły ludowej“ inaczej postępuje. Zapobiegliwa prezesowa co pewien czas sklei jakieś przedstawienie, urobi trochę dochodu, przeznaczy na cel szlachetny, krząta się jak może w naszych ciężkich warunkach, ale przecież, przecież zasługuje się społeczeństwu jak może. Obecnie projektuje przedstawienie amatorskie „dzieciarskie“. Dzieci mają grać, śpiewać, bawić się, a dochód, jaki wyda to przedstawienie, obrócony zostanie na cele dziatwy i „Szkoły ludowej“.

Z Brzeska piszą nam: Z powodu wielkiej nędzy niektórych wyrobników z miasteczka i wsi okolicznych urządzoną została składka na obuwie i odzienie dla dzieci, uczęszczających do szkoły. I tak złożyli: Zofia Götz-Okocimska koron 40, Jadwiga Łasińska 20, Jan Götz-Okocimski 20, dr Ludwik Parvi 20, Fischinger 10, Rossknecht 10, dr Górski 5, Trzaskowski 5, Roszkowski 4, Narzymski 4, dr Bernadzikowski 4, Januszkowa 4, Lorenowicz 3, Trznadel 3, Orlicz 3, Nadachowski 2, Orłowski 2, Kurlatowa 2, E. Górski 2, Długopolski 2, Ciompa 2, Stokłasa 2, Borowiecki 2, dr Bernacki 2, Weigel 2, Bahr 1, Czermak 1, Csernach 1, ks. Dylski 1, Filipkiewicz 1, Damasiewicz 1, Szaiter 1, Głuszyński 1, Hubert 1, Idziński 1, Jarzyna 1, Jung 0·60, Kalinowski 1, Kucharczyk 1, Kisiel 1, Lipowski 1, Litwiński 1, Łucyk 1, Michnik 1, Mdłoń 1, Nowak 1, Nieniewski 1, Palus 1, Ryczek 1, Saja 1, Skrobotowicz 1, Smereczyński 1, Stosius 1, Weiss 1, Widmann 1, ks. Wiliński 1, Zawierucha 1, Wilczyński 1, Zembrzycki 2, Majer 1, ks. Unger 1, Kottik 2, Krynicki 2. — Ogółem zebrano 219 koron 60 halerzy, z których to pieniędzy rozdano ciepłych 32 palt zimowych i 10 par bucików. Za łaskawą ofiarność biedne dzieci składają niniejszem serdeczne: Bóg zapłać! Dla koniecznie potrzebujących jest jeszcze w robocie przeszło 40 par butów i kilkanaście sukienek, na pokrycie tych wydatków Towarzystwo Szkoły ludowej w Brzesku postanowiło urządzić podczas świąt wieczorek muzykalny.

Cztery teatra włościańskie mamy już w kraju naszym: w Szymbarku (Gorlice), w Kalembinie (Jasło), w Trzcianie (Rzeszów) i w Suchodole (Bóbrka). W Szymbarku grano już „Łobzowian“ i „Kościuszkę“, w Kalembinie „Chłopów arystokratów“ i „Obronę Częstochowy“, w Trzcianie „Błażka opętanego“ i „Dramat jednej nocy“, w Suchodole zaś „Icka swata“ (po rusku) i po polsku „Żyd w beczce“ oraz „Bilecik miłosny“. Włościanom w urządzaniu przedstawień pomagają studenci szkół średnich tudzież nauczyciele ludowi.

Sejmik relacyjny posła do Rady państwa Olszewskiego odbył się 16 b. m. w Brzesku. — Po przedmowie posła Olszewskiego i posła Bojki, który również przybył na to zebranie, po kilku interpelacyach, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wotum zaufania dla posła Olszewskiego.

Kto był w Rzymie: Rusini, czy Rosyanie? Zabawny epizod opowiada lwowskie „Diło“ z pobytu ruskiej pielgrzymki, która pod przewodnictwem ks. metropolity Szeptyckiego udawała się do Rzymu dla złożenia hołdu papieżowi. Grono tych pątników zwiedzało jakieś muzeum. Obecni tam Włosi, na widok nieznanych strojów ruskich włościan i księży, poczęli ciekawie przypatrywać się cudzoziemcom. Wreszcie jeden z nich zapytał po włosku, co są za jedni. „Russi“ (Rosyanie) odpowiedział pewien alumnus ruski, widocznie członek frakcyi moskalofilskiej. Na to znowu poskoczył inny członek pielgrzymki, Ukrainiec, i zaprotestował: „Non Russi — Rutheni e Galizia“.

Powstał teraz spór pomiędzy pątnikami. „Pan jesteś szowinistą!“ — zawołał moskalofilski alumnus po rusku. — „A pan smarkacz!“ — krzyknął Ukrainiec w tymsamym języku. Lecz tej wymiany not dyplomatycznych Włosi już nie rozumieli i odeszli, nie dowiedziawszy się, ażali papieżowi składali hołd Rosyani, czy też Rusini.

Zmarli.

Dr Bronisław Grabowicz, lekarz, umarł w Chicago w 39 roku życia.

Ze świata.

Poseł Stapiński — jak donoszą pisma amerykańskie — objeżdża główniejsze miasta Stanów Zjednoczonych i odbywa zgromadzenia, na których przedstawia cel swej podróży: zbadanie stosunków wśród wychodźców w Ameryce. Dotąd bawił p. Stapiński we Filadelfii i odbył tam 2 zgromadzenia. W Pittsburgu odbył p. Stapiński 4 zgromadzenia, w Willmerding 1 zgromadzenie. Dnia 4 b. m. odbył p. Stapiński zgromadzenie w Mc Keesport, dnia 5 b. m. w Latrobe, dnia 6 b. m. w Mount-Plesant, d. 7 b. m. w New Castle, d. 8 b. m. w Toledo, a 9 b. m. stanął p. Stapiński w Chicago. Wszędzie omawiał i informował się o stosunki i doszedł do przekonania, że tylko Towarzystwo odpowiednio zorganizowane może zaradzić wyzyskowi wychodźców podczas podróży i gdy już staną w Ameryce. W tym celu we Lwowie takie Towarzystwo zostanie założone. Celem jego będzie rozciągnąć opiekę nad emigrującym ludem roboczym tak w państwach, a zwłaszcza stacyach granicznych, przez które przejeżdżają, jako też w portach i w Ameryce. — Dla osiągnięcia tego celu założone zostaną w wielu miejscach domy polskie, gdzie wychodźcy za tanią opłatą, nie narażeni na wyzysk, znajdą pomieszczenie, utrzymanie i opiekę. W Ameryce zaś, w Nowym Jorku lub innem mieście, założone zostaną w dodatku biura wywiadowcze pracy, gdzie emigranci, oprócz pomieszczenia, otrzymają dokładne wiadomości, gdzie najkorzystniejszą znaleść będą mogli pracę i nie będą, jak dotąd, dla braku znajomości języka i stosunków, wyzyskiwani.

W Poznaniu odbyły się przedwczoraj wybory do Rady miejskiej z klasy III, które zakończyły się małem zwycięstwem Polaków. Z siedmiu mandatów wakujących w tej klasie, zdobyli bowiem dwa, podczas gdy poprzednio dzierżyli tylko jeden. Ponieważ zaś także w klasie I, w której odbywają się wybory dzisiaj, przypadnie im jeden mandat, będzie odtąd w poznańskiej Radzie miejskiej zasiadać 13 Polaków, o dwóch więcej, niż dotychczas. Miejmy nadzieję, że ta trzynastka nie będzie fatalna dla rodaków tamtejszych.

Rodowód nowego generał-gubernatora wileńskiego księcia Swiatopełk-Mirskiego podaje „Dziennik Poznański“. Według jego informacyj dziad księcia, Teofil Mirski, był rzeczywiście Polakiem, pisarzem sądu pokoju w województwie augustowskiem, który od jakiegoś innego Mirskiego nabył dokumenta na tytuł książęcy za pieniądze, a za pośrednictwem osławionej pamięci Hankiewicza, służalca Nowosilcowa uzyskał od cara Mikołaja potwierdzenie tego tytułu. Mirski ożeniony był z Nostitz-Jackowską, z Prus Zachodnich. W roku 1831 stał na czele oddziału powstańców, poczem wyemigrował do Francyi. Tam — jak pisze Gadon — zajmował od samego początku stanowisko bardzo dwuznaczne pod względem narodowym, skutkiem czego stracił zaufanie rodaków, podczas gdy Francuzów zraził sobie nieczystemi spekulacyami i wyzyskiem. Znienawidzony przez wszystkich, wrócił do kraju, otrzymał amnestyę, w zamian za co dwóch synów swoich ofiarował carowi Mikołajowi. Synowie ci, Dymitr i Mikołaj, dostąpili stopni generała i zupełnie się zruszczyli. Mikołaj nabył pół z niej miasteczko Mir, jako rzekome gniazdo rodzinne swej rodziny. Obecny generał-gubernator jest synem Dymitra i jakiejś księżnej grudzińskiej. — W kołach, które dobrze go znają, uchodzi za człowieka uczciwego.

Stan zdrowia carowej. Do Londynu nadeszły wiadomości, że carowa, przebywająca w Liwadyi, cierpi obecnie na silne pognębienie umysłowe. Przyboczny jej lekarz sądzi, że usunie chorobę bez wzywania rady obcych powag lekarskich.

Sprawca zamachu na ks. Obolenskiego, gubernatora charkowskiego, zasądzony na karę śmierci, został wedle „Wiener Allgemeine Zeitung“ ułaskawiony na dożywotnie roboty przymusowe skutkiem prośby, wniesionej do cara przez ks. Obolenskiego.

Wykolejenie się pociągu. Skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy wykoleił się na stacyi Szigetvar pociąg towarowy. Z osób nikt nie poniósł szwanku, tylko 9 wozów zostało zniszczonych. Szkoda wynosi około 50.000 koron.

Cesarz Wilhelm i Coquelin. Na polowania dworskie, które się mają wkrótce odbyć, zaprosił cesarz Wilhelm obok członków arystokracyi angielskiej także aktora francuskiego Coquelina.

Tajemnicza śmierć śpiewaczki. W Paryżu w pensyonacie przy ulicy Faisanderie koło lasku Bulońskiego zdarzył się wypadek, który wywołał pewną sensacyę w stolicy. W pensyonacie tym zamieszkiwał niejaki Rydzeński, który przybył z cesarstwa rosyjskiego. Odwiedzała go często śpiewaczka amerykańska Ellen Gore, licząca 28 lat życia. Otóż w czwartek w pokoju Rydzeńskiego znaleziono ją na podłodze, leżącą bez życia. Kula rewolwerowa strzaskała jej czaszkę. Rydzeński wobec policyi oświadczył, że Ellen Gore sama sobie życie odebrała, a potem zeznał, że bawiła się rewolwerem i upuściła go na ziemię, skutkiem czego padł strzał, a kula utkwiła jej w głowie. Rydzeński, który został uwięziony, pochodzić ma z rodziny szlacheckiej, przebywającej na Kaukazie, był oficerem gwardyi, obecnie zaś, jak sam podaje, przybył do Paryża, ażeby się wykształcić na aktora.

Samobójstwo artysty. W Berlinie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru artysta-rzeźbiarz Teodor Litke, liczący 55 lat życia. — Litke miał bardzo wiele zamówień od cesarza Wilhelma, ale wzmagająca się choroba oczu coraz bardziej czyniła go niezdolnym do pracy, skutkiem czego w ostatnich czasach odrzucać musiał zamówienia. Okoliczność ta była, jak się zdaje, powodem samobójstwa.

Ubezpieczenie notaryuszów. W sprawie obowiązkowego zabezpieczenia notaryuszów i kandydatów notaryalnych na starość lub w razie niezdolności do pracy, otrzymała wiedeńska Izba notaryalna rozporządzenie od ministerstwa sprawiedliwości, jako odpowiedź na rezolucye, które uchwalił zjazd delegatów austryackich Izb notaryalnych w Wiedniu. Ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło wiedeńską Izbę notaryalną, że porozumiewa się w tej sprawie z ministerstwem spraw wewnętrznych, omawiając przytem stanowisko notaryuszów wobec projektu obowiązkowego ubezpieczenia urzędników prywatnych, tudzież ową akcyę, która ma być istotną częścią składową reformy notaryatu. Ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło, że nie ma nic przeciwko projektowi asekuracyjnemu notaryuszów, i że nie sprzeciwi się wyłączeniu kandydatów notaryalnych z powstać mającej instytucyi ubezpieczenia urzędników prywatnych. Co do finansowej pomocy ze strony rządu, to ministerstwo z zasadniczych względów nie może zgodzić się na nią. Równocześnie zaprosiło ministerstwo sprawiedliwości przedstawicieli Izby notaryalnej na konferencyę, która niedawno odbyła się w sali posiedzeń tego ministerstwa. Notaryusz dr Mayrhofer podniósł na konferencyi, że instytucya asekuracyjna, która ma powstać, musi objąć ubezpieczenie notaryuszów i kandydatów notaryalnych na starość, lub w razie niezdolności do pracy, a także zabezpieczyć los wdów i sierot. Gdyby dla tych trzech działów asekuracyjnych żądano osobnych premij, obciążenie dla ubezpieczających się byłoby zanadto wielkie. Należy obmyśleć taki środek asekuracyjno-techniczny, ażeby płacić można tylko jedną, zbiorową premię. Radca sekcyjny, Klein, oświadczył, że rząd wobec tej sprawy zajmuje przychylne stanowisko.

Niezrozumiała przewaga. Na święta Bożego Narodzenia oczekiwanym był... następca tronu włoskiego. Tak zapewniali lekarze. Może to jednak być.... dziewczynka. Stąd — niepewność i rozpacz w perspektywie. Lecz nie o to tu chodzi. Oto król kazał przygotować ministrom dekrety amnestyi. I oto — słuchajmy tylko dobrze. Jeżeli królowa urodzi syna, amnestya rozciągać się będzie na wszystkich bez wyjątku przestępców, jeżeli córkę, z amnestyi korzystać będą jedynie zbrodniarze, obwinieni o niektóre zbrodnie, to jest „polityczni i przestępcy prasowi.“ Zdaje się, iż po bliższem i uczciwszem zastanowieniu się najmniej zagorzałego feministę ogarnąć musi zdumienie. Jakto? Więc od płci dziecka nowonarodzonego zależy wprowadzenie w czyn idei litości i przebaczenia? Czyż ten wieczny przesąd wschodni, który przetrwał tyle wieków, nie szlifując nawet kantów o cywilizacyę i jej dobrodziejstwa, ma tryumfować w tak brzydki i brutalny sposób? Jeśli syn — najgorsze zbrodnie, pospolici mordercy, zabójcy, złodzieje — mogą radować się łaską, jeśli córka, nie odpuszcza się kar, nie zna się litości!

Urodziła się córka...

Moralność niemiecka. Możemy być spokojni. Niemcy, to kraj bardzo niemoralny, lecz z pewnością teraz się podniesie. Oto dwie królowe, trzydzieści pięć księżniczek i trzydzieści cztery kobiety z domów panujących utworzyły stowarzyszenie, mające za zadanie podnieść moralność w Niemczech. Stowarzyszenie to odbyło kongres we Frankfurcie. Sukces nieszczególny. Szesnaście członkiń stawiło się zaledwie. Na początek uchwalono komiczny porządek dzienny, prosząc wybitnych mężów stanu, aby sami prowadząc się moralnie, zachęcili innych do moralności. Komiczne są... księżniczki niemieckie!

Paryskie modele. Na placach Saint Viebor, przy ulicy Monffetard, na placu Pigalle i innych widzi się w poniedziałek szczególniejszy targ. Jest to targ na modele. Całe grupy ludzi wyczekują na malarzy i rzeźbiarzy, którzy przychodzą tam, celem zamówienia na cały tydzień modeli. Widzieć tam można śliczne kobiety, wspaniałych starców z długiemi brodami i bardzo piękne dzieci. Nietylko Włosi i Włoszki pozują i stanowią te grupy, wyczekujące na artystów. Obecnie Francuzi robią im poważną konkurencyę. Początkowo Paryżanki ociągały się i nie chciały pozować do aktów, obecnie jednak czynią to chętnie i nie trudno teraz o modele w Paryżu. Zapłata bywa rozmaita i szczególniej co do kobiet zmienia się stosunkowo do piękności modelki. Niektóre bywają płacone po 20 franków za pozę, która trwa cztery godziny. Zwykle jednak płaci się za tę tęsamą pozę 5 franków. Pewien malarz, który malował szubienicę z wiszącym delikwentem, płacił Włochowi, pozującemu do wisielca, 5 franków za godzinę. Dziesięć razy na godzinę Włoch musiał wisieć na stryczku przez półtorej minuty, a przez ten czas malarz usiłował pochwycić odpowiedni wyraz twarzy wisielca. Można sobie przedstawić, ile się ten biedny model na-

cierpiał. To jest jednak wyjątkiem i nie wszystkie pozycye są tak niewygodne dla modelu.

Z ruchu kobiecego. Austryacka unia generalna kobiet otworzyła w Wiedniu bezpłatne biuro opieki prawnej. Od lat kilku organizacya ta rozwinęła niezmiernie silną i czynną działalność. Tysiące kobiet znalazły w biurze radę, pomoc, informacye. Współpracownictwo kilku adwokatów wiedeńskich pomogło kobietom zasięgać bezpłatnej porady w kwestyach prawnych i w ten sposób przyczyniło się do zmniejszenia wyzysku, jakiego często padają kobiety, nie znające się na procedurze prawnej. Kapitał biura się jednak wyczerpał. Stemple, koszta procesów wyczerpały zasoby, a klientek przybywa coraz więcej. Zarząd więc zwraca się do ogółu z prośbą o pomoc, aby mógł utrzymać nadal tę tak potrzebną i pożyteczną rzeczywiście instytucyę.

Królowa rumuńska Elżbieta (Carmen Sylwa) przygotowuje do druku dwie nowe książki. Składają się na nie 52 utwory poetyckie. Jestto „Cykl poematów win reńskich", a są zadedykowane Unii śpiewaków kolońskich. Druga książka, która jest jeszcze nie wykończona, nosi tytuł „Słowa, które się szepcze". Królowa nazywa to drugie dzieło pracą poważniejszą.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 23 listopada od 5—6: „Dr Żuławski: „Powstanie narodowe w r. 1863"; od 7½—8½: Dr Władysław Kozłowski: „Indywidualizm i socyalizm, jako czynniki postępu".

W poniedziałek 24 listopada: Dr Władysław Kozłowski: „Indywidualizm a socyalizm, jako czynniki postępu w dziejach".

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 23 listopada: „Mieszczanie".
W poniedziałek 24 listopada: Koncert Reginy Pinkertówny i kwartet Filharmonii lwowskiej.
We wtorek 25 listopada: „Mieszczanie".
We środę 26 listopada: „Balladyna" (popularne).
We czwartek 27 listopada: „Wesele".
W sobotę 29 listopada: „Nieboska komedya", poemat dramatyczny w 15 obrazach Z. Krasińskiego.
W niedzielę 30 listopada: „Nieboska komedya".

Handel żywym towarem.

Handel ohydny dziewczętami „żywym towarem", „nowożytnemi niewolnicami", owa „traite des blanches", nie jest, jak wiadomo, czemś wyjątkowem w Europie, a mianowicie we wschodnich jej częściach — przeciwnie wzrasta ciągle i stał się do pewnego stopnia plagą społeczną, nad którą nawet w Paryżu obradował zwołany „ad hoc" kongres międzynarodowy. Dziewczęta, zwabione rozmaitemi i świetnemi obietnicami, często jako żony niesumiennych handlarzy wywożone bywają do lupanarów Konstantynopola i Egiptu, przeważnie jednakża do Ameryki połudnlowej. W Galicyi, na Bukowinie i w Królestwie Polskiem od całego szeregu lat rozmaici agenci trudnią się tem ohydnem rzemiosłem, znaczna stosunkowo liczba łatwowiernych dziewcząt pada ich ofiarą, władze administracyjne wydają odpowiednie rozporządzenia, mimo to jednakże bardzo rzadko się zdarza, ażeby który z handlarzy wpadł w ręce służby bezpieczeństwa. Sieci swoje zarzucają pośród nieoświeconych sfer społeczeństwa, umieją przybierać pozory bezinteresownych, a nawet dobroczynnych ludzi, korzystają z istniejącej niestety nieufności prostaczków do władz wszelakiego rodzaju i w ten sposób mogą bezkarnie popełniać intratne występki. Dodać także trzeba, że handlarze ci są znakomicie zorganizowani, że mają swoich pośredników i w razie niebezpieczeństwa ulatniają się natychmiast.

W sprawie tej zabrał obecnie głos wychodzący w Buenos-Aires dziennik „El Tiempo", który ogłosił cały szereg artykułów o handlu żywym towarem na podstawie dokładnych i przez autora osobiście zebranych szczegółów. Do Buenos-Aires, podobnie jak do Rio de Janeiro idzie przeważna część zwabionych dziewcząt, ażeby utonąć w tamtejszych lupanarach. Otóż „El Tiempo" stwierdza przedewszystkiem, że obok akcyi przeciwko handlowi dziewczętami w Buenos-Aires i Rio de Janeiro powinny władze europejskie u siebie przedsięwziąć jak najenergiczniejsze kroki przeciwko wywozowi żywego towaru na miejscu, a więc w Hamburgu, Antwerpii, Genui, Marsylii, tudzież innych portach europejskich. Co do miast amerykańskich, to autor wspomnianych artykułów sądzi, że pierwszym krokiem tamtejszych rządów powinno być wydalenie znanych dobrze władzom handlarzy.

Handlarze ci — „kaftowie", jak ich za oceanem nazywają — tworzą międzynarodową bandę w Buenos-Aires, gdzie nawet posiadają swój osobny klub, z komfortem urządzony. Rozprószeni po głównych miastach Europy i Ameryki, posługują się umówionemi znakami, które każdy „brat" rozumie. Obok znaków posiadają swoją gwarę, którą często zmieniają, skutkiem czego muszą po każdej zmianie mieć nowy klucz do odcyfrowania listów i depesz. Jednem słowem zorganizowani są świetnie. Jeżdżą pierwszą lub trzecią klasą, ubierają się wykwintnie lub skromnie, w miarę, jak tego wymagają okoliczności. Agenci, działający w Galicyi, Królestwie, na Bukowinie i w Rosyi, są ludźmi pośledniejszego stopnia.

Gdy handlarz żywym towarem wobec upatrzonej ofiary wyczerpie wszystkie obietnice bez skutku, wówczas ucieka się do ostatecznego środka: udaje zakochanego i zawiera związek małżeński z naiwną dziewczyną. Oczywiście młoda para odjeżdża zaraz do Ameryki na Genuę, Marsylię, lub Hamburg, gdzie przed odejściem okrętu handlarz umieszcza swoją ofiarę w hotelu, którego zarządca jest dyskretnym człowiekiem. Znalazłszy się za drzwiami numeru, oszukana dziewczyna jest już w mocy swojego pana, z pokoju nie może się wydalić, rzekomo mąż zniknął bez śladu, służba zaś hotelowa odpowiada z uśmiechem cynicznym na jej pytania. Wtedy zjawia się wspólnik handlarza, odgrywający rolę szlachetnego i bezinteresownego człowieka. Ten zrozpaczoną dziewczynę prowadzi na okręt, wymógłszy na niej milczenie, przyrzeka zarazem, że wkrótce sprowadzi męża, albo obiecuje dobrą posadę w Ameryce, albo wogóle czyni najzłudniejsze obietnice. Ogołocona z wszelkich środków ofiara, nie znająca z reguły obcego języka, popada w apatyę i bez oporu idzie za swoim opiekunem, a właściwie oprawcą.

Przybywszy do Bueonos-Aires i dostawszy się do lupanaru, jest istotą straconą. Spojona sectem, podpisuje kontrakt niewoli, a gdyby chciała odmówić, znęcaniem się właściciel, a najczęściej właścicielka spelunki prędzej czy później zmusić ją zdoła do tego. Autor artykułów, ogłoszonych w „El Tiempo", podaje oburzające szczegóły zwierzęcego obchodzenia się z oszukanemi dziewczętami, które nie chcą oddać się na pastwę rozpustników. „Gdy nie podpisałam kontraktu — opowiadała jedna z ofiar — obnażono mnie i smagano do krwi batami. Towarzyszkę moją pomimo zimowej pory zlewano wodą na podworcu, a potem na pół żywą umieszczono na płaskim dachu, gdzie musiała nocować, słysząc jak pod nią wyprawiali orgie „jóvenes distinguidos".

Czasami, bardzo atoli wyjątkowo, jedna z tych nieszczęśliwych potrafi odzyskać wolność, nie może atoli z niej korzystać, jako istota fizycznie zupełnie zniszczona, a często i pod względem moralnym stracona. Umiera na ulicy, topi się w morzu, albo powraca do lupanaru, jeżeli tam znajdzie jeszcze przytułek.

„El Tiempo" w zakończeniu owych artykułów zwraca wreszcie uwagę na „senores distinguidos", umożliwiających właściwie wstrętny ten handel żywym towarem. Czy głos „El Tiempa" odniesie pożądany skutek? Oby tak było — w każdym zaś razie pismo to spełniło swój obowiązek publicystyczny.

W Austryi na tem polu rozpoczęła się wreszcie akcya, powstała mianowicie w Wiedniu „Austryacka liga w celu zwalczania handlu dziewczętami", która rozesłała właśnie okólnik, zwracający się do publiczności o pomoc. „Liga — powiada ów okólnik — umieszcza tablice pouczające i ostrzegające w publicznych lokalach, udziela wszelkich wyjaśnień i rad, pośredniczy w ważnych wypadkach u władz, uwalnia ofiary handlu dziewczętami i udziela im porady i opieki prawniczej. Rozdziela pieniężne premie za dyskretne wskazanie takich osób, które się tem rzemiosłem i pośrednictwem trudnią, urządza publiczne odczyty i zebrania, wznosi schroniska dla ubogich dziewcząt poszukujących zatrudnienia i znosi się ze wszystkiemi towarzystwami, których działalność z celami Ligi w związku stoi." Wszelkich wyjaśnień udziela i członków przyjmuje sekretaryat Ligi, którego adres brzmi: „Secretariat der österreichischen Liga zur Bekämpfung des Mädchenhandels. Wien. I."

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ramy"**. Oto tytuł nowej sztuki Piotra Wolffa, jednego z najdowcipniejszych autorów francuskich. Grano ją w teatrze Athenie w Paryżu. Sztuka dość prosta w pomyśle iskrzy się dowcipem i znakomitym dyalogiem, który publiczność nasza mogła osądzić z poprzednich sztuk Wolffa, granych za dyrekcyi Pawlikowskiego w przekładzie Zapolskiej. „Ramy" przyjęto z całem uznaniem i sukces był zupełny. Sztuka ta została unieśmiertelniona brakiem taktu i poczucia artystycznego jednej z artystek paryskich, która miała grać główną rolę opuszczonej dziewczyny. Oto pani ta zażądała od autora, aby zmienił zakończenie sztuki i kazał bohaterowi powrócić do swej dawnej miłości, gdyż „ona nigdy w życiu nie była opuszczoną i na scenie być opuszczoną nie pragnie". I nieszczęśliwy autor musiał zmienić zakończenie, lecz aktorka została przez dzienniki na zawsze ośmieszoną.

— **Nowe sztuki.** P. Galasiewicz napisał czteroaktową sztukę „Na strażnicy". P. Jerzy Żurawski napisał dramat „Dyktator", osnuty na tle wypadków z r. 1863. Obie sztuki ma wystawić teatr krakowski.

— **Koncert w Wilnie.** Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": W Wilnie odbył się w dniu 8 b. m. koncert znanego wiolonczelisty Wierzbiłłowicza z Petersburga, śpiewaczki p. H. Kosskowskiej oraz pianisty p. Barabasza z Krakowa. Koncert miał wielkie powodzenie.

— **„Nowego Słowa"**, dwutygodnika dla kobiet wychodzącego w Krakowie, opuścił prasę Nr 22, i zawiera: Marya Turzyma „Ewolucye gospodarstwa domowego"; Helena Gumplowicz „Z historyi stowarzyszeń spożywczych"; — dr Felicya Nossig „Z dziejów ruchu kobiecego we Francyi"; — L. D.: Korespondencya z Poznania. — Kronika. — Tadeusz Świątek: „Zaduszki". — R. L. Stevenson: „Will z młyna". — Zofia Strzetalska: „Z ostatnich zbiorów".

Dział ekonomiczny.

Handel domokrążny. Komisya przemysłowa Izby poselskiej w Wiedniu ukończyła swoje prace nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem handlu domokrążnego. Komisya poczyniła cały szereg poprawek, a mianowicie wykluczyła z handlu domokrążnego obnoszenie chleba i wogóle wyrobów piekarskich, oleju margarynowego, smalcu margarynowego, sera margarynowego, wszelkich sztucznych tłuszczów, oraz wyrobów cukierniczych. Następnie postanowiła komisya, że w niektórych miejscowościach może być handel domokrążny zupełnie zabroniony a mianowicie za zezwoleniem władzy politycznej.

Trust elektryczny. Pomiędzy niemieckiemi towarzystwami dla wytwarzania elektryczności przyszło do porozumienia, a raczej do trustu, do którego przystąpiły: Powszechne Towarzystwo dla elektryczności (Allgemeine Electricitāt-Gesellschaft), Towarzystwo „Union", Towarzystwo Siemens & Halske. Zjednoczone te Towarzystwa zyskują wskutek połączenia się na administracyi 16 milionów marek rocznie. Ta fuzya jest pierwszym krokiem do ogólnego trustu wszystkich niemieckich towarzystw elektrycznych.

Kartel blaszany. Utworzył się kartel austryackich i węgierskich producentów blachy lepszego gatunku (Feinblech). Specyalna komisya opracowuje szczegółowy projekt. — Kartel będzie trwał do 30 czerwca 1912 r.

Z targów zbożowych. Kraków, 21-go listopada 1902 roku. Płacono za 100 kigr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·60. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto krajowe od 13·60 do 14·40. Zyto węgierskie od —·— do 15·30. Jęczmień od 12·40 do 12·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 13·50. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·— do 6·80. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 6·80 do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60 Jaja za kopę od 3·60 do 4·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masła za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 15·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. do —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do 21·—. Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— od —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 21 listopada 1902 bydła rogatego sztuk 228, cieląt sztuk 171, nierogacizny sztuk 127.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od 58 kor. do 65 kor., średniej jakości od 56 kor. do 60 kor., cieląt od 70 kor. do 76 kor., trzody od 70 kor. do 76 kor.

Wiedeń, 22 listodada. Pszenica na wiosnę 7·73 do 7·74. Żyto na wiosnę 6.88 do 6·89. Kukurydza na listopad —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·68 do 6·69. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie spokojne; pogoda piękna, zimno.

Budapeszt, 22 listopada. Pszenica na kwiecień 7·63 do 7·64. Żyto na kwiecień 6·62 do 6·63. Owies na kwiecień 6·38 do 6·39. Kukurydza na maj 5·79 do 5·80. Rzepak na sierpień 11.90 do 12·—.

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie spokojne; zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 listopada

Obiad u namiestnika. We czwartek odbył się, jak donosi „Gazeta Lwowska", obiad u namiestnika hr. Pinińskiego, w którym, oprócz naczelników władz autonomicznych i rządowych, wzięli udział pp.: prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych dr Jan Bołoz Antoniewicz, Władysław Łoziński, profesorzy uniwersytetu dr Ernest Till i Włodzimierz Łukasiewicz, prezes Towarzystwa dziennikarzy Adam Krechowiecki, wiceprezes Skrzyński, sekretarz Br. Laskownicki, redaktor „Gazety Lwowskiej" dr Adam Bieńkowski, redaktor „Gazety Narodowej" dr Aleksander Vogel, współwłaściciel „Słowa Polskiego" Wacław Wolski, redaktor „Słowa Polskiego" Zygmunt Wasilewski, redaktor „Słowa Polskiego" Jan Kasprowicz, redaktor „Słowa Polskiego" Rawita Gawroński, redaktor „Przeglądu" Ludwik Masłowski, redaktor „Dziennika Polskiego" Aleksander Milski, nadto grono artystów malarzy i rzeźbiarzy. — W czasie obiadu dziękował p. namiestnik Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych za nadanie mu godności protektora Towarzystwa i wyraził wdzięczność dla lwowskiej Rady miejskiej za to, że zapewniła Towarzystwu pomieszczenie wystawy w nowym budynku Muzeum przemysłowego.

Modrzejewska grała wczoraj w „Walce kobiet". Po przedstawieniu pani Modrzejewska podejmowała w restauracyi przy Filharmonii grono artystów i literatów.

Z Filharmonii. Koncert Reginy Pinkertówny cieszył się wczoraj niezwykłem powodzeniem. Artystka śpiewała arye z „Łucyi", „Lunatyczki" i „Cyrulika sewilskiego".

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Mamzelle Marion"; wieczór: „Marya Stuart" (występ Modrzejewskiej.)
W poniedziałek: „Zaczarowane koło".
We wtorek: „Swiat na opak".
We środę: „Dla szczęścia".

(Telefonem 22 listopada).

Lwów. Grono profesorów tutejszej akademii weterynaryjnej obradowało wczoraj przed południem nad sprawą przyjęcia 62 słuchaczy wiedeńskiej akademii weterynaryjnej. — Sprawy jednak nie rozstrzygnięto i obrady odroczono.

Opodatkowanie młodzieży.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Towarzystwa pedagogicznego dalszy ciąg wiecu poufnego młodzieży akademickiej w sprawie samobrony narodowej, który przeciągnął się poza północ. Po długich obradach uchwalono rezolucyę akademika Plutyńskiego tyczącą się niesienia pomocy dla młodzieży polskiej, której za sprawę narodową odebrano możność kształcenia się w którejkolwiek dzielnicy polskiej. Pomoc ta ma być oparta na ogólnem opodatkowaniu polskiej młodzieży akademickiej.

Rezolucya i poprawka akademika Kachnikiewicza imieniem młodzieży socyalno-demokratycznej, nie utrzymały się. Młodzież ta złożyła oświadczenie, zawierające „votum separatum" przeciw ogólnej części rezolucyi akademika Plutyńskiego. W końcu wybrano jeszcze komitet, który ma przeprowadzić uchwałę tego wiecu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 listopada.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór dra Jana Steca, adwokata w Tarnowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie, a wybór Piotra Szczepańskiego, właściciela dóbr w Oknianach, na zastępcę prezesa Rady pow. w Tłumaczu.

Wiedeń. Cesarz ma się o wiele lepiej. Wczoraj i dzisiaj odbył cesarz przechadzkę w parku w Schönbrunnie.

Wildpark. Cesarz Wilhelm powrócił z Anglii.

Petersburg. Ze względu na ogłoszenie, iż w Odesie dżuma ustała, dozwolono na eksport towarów z Odesy.

Sanatoryum w Zakopanem.

Zakopane. Dziś rano przybyło tu liczne grono wybitnych polskich lekarzy, zaproszonych jako komisya celem obejrzenia sanatoryum dla piersiowych chorych. Przybyli z Warszawy: prof. Ign. Baranowski, dr Dobrzycki; ze Lwowa: protomedyk Merunowicz, prof. Bądzyński, prof. Antoni Gluziński, dr L. Gluziński; z Krakowa: prof. Jordan, prof. Pareński, dr Surzycki, prof. Cybulski, prof. Bujwid; z Poznania: dr Chłapowski; z Cirkwenicy: dr Ebers.

Rano rozpoczęli goście zwiedzanie zakładu, o którym wyrażali się ze szczególnemi pochwałami, tak z powodu jego urządzeń leczniczych i hygienicznych, jak i co do położenia klimatycznego. Uznano, że zakład należy do pierwszorzędnych. Prace komisyi potrwają do późnego wieczora. Wyjaśnień wszelkich udziela dyrektor dr Dłuski. Na tle krajobrazu zimowego przedstawia się zakład wspaniale.

Poświęcenie zakładu odbędzie się jutro o godzinie 10 rano. Przybędzie na nie namiestnik i marszałek, prezydent m. Lwowa Małachowski, prezes Rady nadzorczej sanatoryum, Konstanty Potocki, prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich Krechowiecki, liczni goście i dziennikarze ze wszystkich ziem polskich. — Z wielu stron nadeszły już depesze z życzeniami.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego prosił poseł Górski o pozwolenie na zgłoszenie wniosku w sprawie podatku czynszowo domowego w Krakowie i to jako wniosku zwykłego, ale z wnioskiem pobocznym o przekazanie go komisyi bez pierwszego czytania.

Pos. Rotter przypomniał, że w tej samej sprawie zgłosił wniosek nagły już przed dwoma tygodniami. Wówczas atoli Koło było zdania, że parlament jest chory, że przeto nie należy go obciążać nagłącemi wnioskami. — Jeśli dziś inne co do tego panuje zdanie, to wynika z tego, że nie chodzi o to, co kto wnosi, lecz o to, kto co wnosi.

Po długiej dyskusyi przyjęto wniosek p. Wodzickiego, ażeby wniosek Górskiego przekazano komisyi parlamentarnej i pozostawiono jej wolną wolę co do wyboru chwili, w której zgłosić go zechce w Izbie. Zaleca się to już ze względu na rokowania, jakie się obecnie toczą z rządem w tej sprawie.

Następnie przystąpiło Koło do dalszej dyskusyi nad sprawą nafty.

W kwestyi opalania lokomotyw na kolejach państwowych naftą uchwalono, by deputacya, złożona z prezesa i hr. Wodzickiego, udała się do ministra kolei z prośbą o usunięcie trudności, stawianych w tym kierunku producentom ropy. Nadto wybrano dla czuwania nad interesami przemysłu naftowego stałą komisyę, złożoną z sześciu członków.

Rokowania.

Wiedeń. Komisya dla ugody czesko-niemieckiej obradowała dzisiaj pod przewodnictwem Schückera. Niemieckie pisma donoszą, że osiągnięto porozumienia co do wszystkich punktów. Dalszy ciąg obrad we wtorek.

Praga. „Hlas Naroda" donosi, że pomiędzy klubem młodoczeskim a czeskimi agraryuszami i stronnictwem Klofacza zapanowała zupełna zgoda co do dalszego postępowania w sprawie ugody czesko-niemieckiej. — Oba te skrajne kluby oświadczyły, że wezmą udział w ewentualnej konferencyi.

Minister Hartel a Włosi.

Tryest. Korespondent dziennika włoskiego „Piccolo" rozmawiał z ministrem oświaty Hartlem o sprawie uniwersytetu włoskiego w Insbruku. Minister oświadczył, że na razie nie może nic więcej uczynić, jak tylko tworzyć nowe kursa włoskie na tym uniwersytecie. — Zrealizowanie żądań włoskich co do własnego uniwersytetu w Insbruku należy pozostawić przyszłości. On, minister, osobiście bynajmniej nie jest przeciwny tym żądaniom.

Nowe wystawy.

Wiedeń. Dziś przed południem otwarto w obecności ministra oświaty, Hartla, wystawę zimową w austryackiem Muzeum dla sztuki i przemysłu.

Wiedeń. Dziś przed południem w obecności ministra handlu otwarto wystawę świąteczną wiedeńskiego Stowarzyszenia sztuki. Minister handlu wygłosił mowę, wspominając o wspaniałych sukcesach austryackiego przemysłu w Londynie i Turynie.

Ku wzmocnieniu niemczyzny.

Berlin. „National Ztg" zapowiada, że w celu wzmocnienia niemczyzny w dzielnicach polskich rząd założy drugą wielką bibliotekę w Bydgoszczy na wzór niedawno otwartej biblioteki Wilhelma w Poznaniu. Oprócz tego mają być urządzone biblioteki ruchome, które rozsyłać się będzie do mniejszych miast W. Ks. Poznańskiego. Rząd nabrał bowiem przekonania, że w walce z Polakami bardziej niż dotychczas posługiwać się trzeba duchową bronią, zdobyczami ducha niemieckiego. (Jaki naiwny! Przyp. Red.).

Skarb transwaalski.

Londyn. „Daily Mail" dowiaduje się, że rząd angielski ma w ręku dowody, iż Krüger oraz Leyds zatrzymali w swem ręku znaczne sumy, należące do byłej republiki transwaalskiej.

Dygnitarze rosyjscy.

Petersburg. Komenderującym generałem korpusu gwardyi, w miejsce w. księcia Pawła Aleksandrowicza, zamianowany został książę Wasyl Czikow, generalnym gubernatorem zaś jako główno dowodzący okręgu amurskiego, do którego także należą wojska, rozmieszczone w Mandżuryi, generał Suboticz.

Rząd bułgarski w Macedonii.

Sofia. Na ostatniem posiedzeniu Sobrania oświadczył prezydent gabinetu Danew, że Bułgarya nie dąży do powiększenia swego terytoryum, jednakże nie może pozostać biernym widzem wypadków macedońskich. Spokój w Macedonii przywrócić mogą jedynie reformy administracyi tamtejszej. Jeśli Turcya nie zdobędzie się na takie reformy, rząd bułgarski nie będzie mógł przyjąć odpowiedzialności za następstwa, gdyż stale granicy swej strzedz nie może.

Londyn. „Times" wnosi z ostatniej mowy prezydenta ministrów Danewa, że rząd bułgarski niema dobrej woli do uśmierzenia ruchu macedońskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3·30

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 704 —. Akcye Anglobanku 269·25. Akcye Unionbanku 52· —. Akcye Länderbanku 386·75. Akcye Bankvereinu 448 —. Akcye Bodencredit 910 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 693 —. Akcye kolei południowej 70·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 452 —. Akcye kolei Północnej 5650. Akcye kolei Czerniowieckiej 561·—. Akcye Alpiny 360·50. Akcye Rima Muranyi 468·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1425·—. Akcye fabryki broni 304 —. Akcye tureckie tytoniowe 330·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 101·05. Austryacka renta koronowa 100·05. Węgierska renta koronowa 97·55. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·10. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·70. Losy tureckie 112·—. Marki 116·90. Ruble 252·75.

Cukier 21·20 (stały), spirytus 37·60 (nie zmieniony), nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Trwale silne przy spokojnym przebiegu, kredyty i staatsbahny na lokalne pokrycie czasowo bardziej ożywione, montany przeważnie wyższe, zamknięcie spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 listopada 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	50	117	20
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41 letnie	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	60	99	60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% „ miasta Lwowa	93	90	94	90
4½% „ „ „	100	50	101	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	77	—	81	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	538	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	564	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	100	75	101	25
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	100	50	101	—
4% renta koronowa austryacka	99	75	100	25
4% „ „ węgierska	97	40	98	—
4% renta austracka w złocie	120	40	121	40
4% „ węgierska w złocie	120	25	120	75

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca: 2571 5 0

„HOROSKOP“

pamiętnik ze skarbca poezyi polsk.

ułożyła

Wanda Żeleńska.

Wydanie II. powiększone (służyć może za album autografów).

Cena egzempl. w ozdob. oprawie 4 kor.
„ „ ze złoc. brzegami 5 „
Z przesyłką poczt. 45 hal. więcej.

Do nabycia we wszyst. księgarniach.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 1771 54 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Wyłącznie

Naftę cesarską

Water white Petroleum Nr. 0

bezwonną i niezapalną — z rafineryi JW. *Adama Skrzyńskiego w Libuszy*, sprzedaje po **32** hal. za litr

Czesław Smiechowski,

Kraków, ul. Mikołajska Nr. 4, obok apteki „pod Barankiem.“ 2629 6 10

Skład papieru Kazimierza Bauma

przeniesiony na ul. Floryańską 18,
obok Sataleckiego,

poleca: **zeszyty** i **przybory szkolne, papiery listowe, kancelaryjne** i t. d.; **księgi handlowe z Cieszyna, farby olejne i wodne Karmańskiego, ołówki Majewskiego, atrament fabryki ‚Tlen‘, płótna malarskie** od 65 cent. za metr; konces. drukarnia biletów wizytowych, zaproszeń i t. d. 2634 5 10

Ceny bardzo niskie.



2069 10 12

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece. Prawdziwe, za co się ręczy, czyste **ŚWIECE WOSKOWE,** żółty i biały **wosk pszczelny.** 2596 2 10

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct. Wyborny **MIÓD PRAŚNY** w słoikach szklanych po 50 ct., bardzo godny polecenia dla mających cierpienia piersiowe. Wysyłka najmniej 2 słoików po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Dla pp. **pszczolarzy, kupców** oraz **piernikarzy** polecam bardzo tanio **miód do karmienia pszczół i miód czysty** w beczułkach po 60 kg. i w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **MIÓD PLASTROWY** w baryłkach. **Miód dla pszczół** po 150 i 500 klgr. Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po złr. 1·20. Przez lekarzy polecane. **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **Lublana.**

12 kor. Lornetka teatralna

w etui z kompasem i rzemyk. do zawieszania.



Nadzwyczaj misternie wykonana — podwójna perspektywa — model „Zeus“, najpraktyczniejsze, najlepsze binokle wojskowe do ćwiczeń w polu, do sportu, teatru, do podróży i na polowanie, z wybornemi achromatycznemi szkłami — kosztują zamiast 40 K., tylko **12 K.**

Tylko 7½ korony kosztuje ta



Maszynka do strzyżenia włosów

która przez swe uznane za dobre, jakoteż dokładne wykonanie, od dawna słynie w handlu światowym i daje bezwarunkową rękojmię zawsze dobrego, łagodnego strzyżenia, jako wykonana misternie i z dobrego materyału. Z 2 grzebieniami wysuwanemi, 3, 7 i 10 mm wykości cięcie, ponad 2 zębami strzygąca (1 zapasowa spiralna sprężyna, niklowane ramiona). Cena **K. 7·50,** do **brody 6 K.**



Nowość! Pistolet odtylcowy

z dobrego srebra oryginalny wisiorek do łańcuszka u zegarka, bransoletka, z silnym wystrzałem rewolwern 3 K., pudełko z 25ma patronami **50 hal.**

Wysyła za zaliczką 2515 5 6

M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3.

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie do **1000 koron** można łatwo zarobić uczciwie i bez ryzyka. Przysłać natychmiast swój adres pod **G. 51** do **Annoncen-Bureau des „Merkur“, Nürnberg, Mendelstrasse L. 23.** 174 42 52

Akademik (filozof)

katolik, poszukuje guwernerki. *K. N. 2. poste restante Kolbuszowa.* 2720 2 2



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych,** zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 2610 5 0

Nikt

nie powinien zaniechać zgłoszenia się do objęcie agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży przez ustawę dozwolonych losów państwowych i udziałowych na raty. **Bardzo wysoka prowizya, zaliczka, lub stała płaca.**

Zgłoszenia pod lit. „P. N. 8979“ przyjmuje **Haasenstein & Vogler, Wiedeń.** 2350 10 10

!GOSPODYNIE!

Spirytusowa KUCHENKA



Najprzydatniejszym

podarkiem na gwiazdkę

jest **spirytusowa kuchenka**

„OECONOM“.

Cena wraz z opakowaniem kor. 7·50.

Prospekty za darmo. 2652 2 7

Jan Heuer, Wiedeń, IV., Mühlgasse Nr. 3.



2292 38 0

GRACKIE

pakłaki (lodeny) **osobliwość** słynną w świecie, sprzedaje podpisana firma. Są one wyrobione z niefałszowanej, naturalnej, czystej wełny owczej, dlatego prawie niezniszczalne i na wpływy powietrza nieczułe, za co się ręczy, i nadają się tak dla pań jak i mężczyzn na bardzo piękne, praktyczne ubrania.

Znak **„Hochlantsch“ dla pań** w przeszło 40ci pięknych barwach, 140 ctm. szerokości, za metr **tylko kor. 3·16.**

Znak **„Styria“ dla mężczyzn** we wszelkich praktycznych barwach, 140 ctm. szerokości, za metr **tylko kor. 7·50.**

Próbki za darmo i opłatnie.

Zamówienia za 20 koron opłatne.

Erstes Grazer Kaufhaus w GRACU. 2242 8 14

KADZIDŁO SOSNOWE

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2392 5 0

Największy skład maszyn do szycia i haftu

SINGERA

Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny niezrównanej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk. 41 14 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

Mączka żużlo-wa Thomasa.

Mamy zaszczyt donieść naszym Szanownym Odbiorcom, iż od dnia 1go stycznia 1903 r. w obrębie austro-węgierskiej monarchii z Bośnią i Hercogowiną — nie będziemy korzystali z dotychczasowego pośrednictwa

Biura sprzedaży mączki fosfatowej Czeskich hut Thomasa w Wiedniu,

lecz będziemy **naszą mączkę fosforową Thomasa z gwiazdą** bezpośrednio **sami ofiarowali i sprzedawali.**

W sprawie dostawy tej mączki do Galicyi, Bukowiny i Bielska, upraszamy odnosić się do generalnego reprezentanta

p. Józefa Karracha

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej pod L. 22.

Berlin W. 35. Karlsbad 17. 2702 2 2 **Fabryki fosforów Thomasa, Stow. zarej. z ogr. poręką.**

Do kwestyi nawozowej.

Mączka Thomasa z gwiazdą jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy, dla każdego gatunku zboża, koniczyny, kartofli, rzepy, na łąki i pastwiska.

Mączka Thomasa z gwiazdą działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższem działaniem, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy cenie o wiele niższej.

Mączkę Thomasa z gwiazdą sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miału, a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

Mączkę Thomasa z gwiazdą pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda). 2703 2 2

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego.

NIEMA JUZ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody

temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbędzie się zupełnie dolegliwości przepukliny.

Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań.

Zażądać za darmo broszurki

Dra Reimanns'a, Valkenberg l. 127 (Holandya).

Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 2550 4 13

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**

Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 92 20 20



Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**

Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarej. z nieogr. odpowiedzialnością“

udziela **pożyczki** na zastaw pensyi c. k. urzędnikom państwowym i autonomicznym — z poborami od rangi X. począwszy i posiadającymi prawo do emerytury.

O bliższe szczegóły należy się zgłaszać wprost do **Dyrekcyi** Towarzystwa. 2531 5 0

Na św. Mikołaja

poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą:

Józef Siermontowski 2658 4 10

w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498,

Pierniki znane z dobroci, ozdobne Mikołaje, Pierniki królewskie.

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 52 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7.

Do wydzierżawienia natychmiast

prawo propinacyi w mieście Strzyżowie i mieście Niebylcu z okręgiem i browaru do końca roku 1910.

Oferty przyjmuje główny **zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy,** stacya kolei Bochnia, poczta Chrostowa. 2686 4 6

Chcąc rozszerzyć interes,

potrzebuje 4000 złr., które znajdą zabezpieczenie hipoteczne na realności w Krakowie na 6%. — Osoba (mężczyzna lub kobieta) z ładnem pismem, która dostarczy mi tego kapitału, znajdzie posadę w mojem biurze za odpowiedniem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod Nr. **2699** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 2699 2 2

Oprawia obrazy

w gustownych stylowych ramach szybko i najtaniej 2534 4 5

Henryk Frist, Kraków, ul. Floryańska 37.

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 2706 2 0

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.



Wahadłowe zegary z muzyką

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdz. drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpięk. marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie i opłac. przesyłką **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakow. i opłaconą przesyłką **tylko 6 złr.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty, za co się ręczy, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięk., eleganc. przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **złr. 1·70.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. **3 złr.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., podwójnie kryty, **złr. 5·50.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie. — Firma katolicka (założona w roku 1860).** 2660 3 20

Józef Spiering w **Wiedniu.** I., Postgasse 2/F.

R. DITMAR

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 13,

poleca



Lampy wszelkiego rodzaju,

latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Piece naftowe (bez rur i komina), nie dymiące się „Calorifère Ditmar“ do ogrzania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków, piwnic itp.

Kuchnie naftowe szybko gotujące (cały obiad).

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskutecznia się do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie.

Ceny tanie. 2003 11 0

NAJLEPSZA HERBATA

oddaje przy używanym dotąd sposobie przyrządzania tylko małą cząstkę swej dyetetycznej i aromatycznej zawartości: dopiero przez świeżo wynalezione postępowanie możliwem jest wydobycie tej całej zawartości z herbaty i herbatę o smaku zdumiewająco dobrym daje tylko wydobyty z najlepszych gatunków herbaty 2454 5 6

WYCIĄG HERBACIANY

Natychmiast gotowy, gorący lub zimny; nadzwyczaj tani; bardzo cenny w domu, w podróży, podczas szportu, wycieczek. Przez lekarzy najgoręcej polecany. Można pić czysty, z cytryną lub z rumem.

W **Krakowie:** *Reim i Sp.,* Rynek gł. 37, linia A-B; w **Tarnowie:** *W. Brach,* droguerya; w **Rzeszowie:** *Mieczysł. Postępski.*

Hotel Kaiserin Elisabeth

Światło W WIEDNIU. elektryczne.

Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. **Czytelnia, telefon, łazienki (stół).**

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.

Handel win.

2525 4 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

Ornaty, Kapy, Alby, Stuły i Sukienki kościelne. **Adamaszki** w desenie wełniane i jedwabne na szaty liturgiczne i chorągwie. **Frędzle i galony** pozłacane bulionowe i szychowe. **Aplikacye i klamry** do kap. **Koronki** na kanwie do obrusów kościelnych. **Podszewki** jedwabne, atłasowe i wszelkie inne przybory dszoatliturgicznych.

...SKI & ZIMLER Kraków, Rynek główny l. 8

Największa WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH!

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya czasopism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,

poleca istniejącą 33 lat, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną:

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta oraz do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie opłatnie i za darmo.

Również powyższa księgarnia przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Katalog czasopism rozsyła się na żądanie opłatnie i za darmo.

Na Gwiazdkę polecam wielki wybór książek ozdobnie oprawnych. w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2728 1 5

---

300 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **F. R. poste rest. Ropczyce.** 2732 1 10

Długoletni szef biura,

znający buchalteryę, władający językiem francuskim, niemieckim i polskim, mogący wykazać się pierwszorzędnemi referencyami i świadectwami, poszukuje posady. Wymagania skromne. Zgłosz. do **Biura ogłoszeń Sokołowskiego, we Lwowie, pasaż Hausmana,** pod **„Szef biura."** 2730 1 2

Zakopane.

„Warszawianka" pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony — w nowej willi.

Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna.

Ceny umiarkowane. 2733 1 10

Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się.

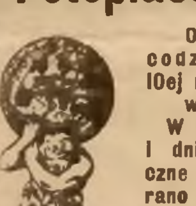
Ulica Grodzka l. 9.

Najnowsze francuskie 2605

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze.

Od 23 listopada do 29 listopada do widzenia.



Otwarte codziennie od 10ej rano do 9 wieczór. W niedziele i dnie świąteczne od g. 9ej rano do g. 9½ wieczór.

Nowość! *Nowość!*

Sardynia i Sycylia.

Elektryczna lampa kieszonkowa.



W kieszeni od kamizelki do noszenia, przez pociśnięcie każdej chwili jasne światło. Potrzebna dla każdego do oświetl. pokoi, schodów i piwnicy. Dla oficerów podczas ćwiczeń nocnych bar. praktyczna. Dla lekarzy i akuszerek podczas wizyt nocnych. Ważna dla fabryk przy materyałach łatwo wybuchających. Opłat. zł. 2·10.

Szpilka do krawatki z elektrycznem oświetleniem zł. 3·50. 2734

HERM. ALTNEU
w Boguminie, Ślązk austr. Nr 1.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 45 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 1773 93 0

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ klg.	szarego	ct.	15
	½ „	białego	„	30
nowe darte:	½ „	szarego	„	35
	½ „	białego	„	50

przesyła pocztą od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 1611 42 52

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B,

polecają najtaniej:

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

PODESZWY WKŁADKOWE DO BUCIKÓW.

xxxx **Ochraniacze uszu** od zimna i mrozu. xxxx

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe.
Płaszcze gumowe.
Płachty nieprzemakalne.

Smarowidło „MARSA" nieprzemakalne na obuwie.
„CUROL" Smarowidło do broni.
Śruty, Kule i Lotki.

Artykuły **hygieniczne** i chirurgiczne.

ROGÓŻKI żelazne, szczotkowe i kokosowe.

PRZEDŚCIÓŁKI
z Linoleum, ceratowe i japońskie.

CHODNIKI
z Linoleum, ceratowe i kokosowe.

Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Szczotki z płytą żelazną do froterowania.
Szczotki do zamiatania, szorowania, czyszczenia sukien, aksamitów, kapeluszy, mebli i obuwia.

Piórkowce do zamiatania kurzu.
Środki do czyszczenia metali
Trzepaczki trzcinowe, Mieszki do samowarów.
Łopatki i Zmiotki do okruchów.
Szczotki i Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów.

SZNURY DO ROLET. ❀❀❀❀ SZNURY DO BIELIZNY.

Artykuły do prania.
Maszynki do prania blaszane i marmurowe.
Wyżymaczki z gumowemi walcami.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery, Glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marx'a.

2545 3 5

LATARKI stajenne ręczne i kieszonkowe.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

Hotel Ig. Dungl'a

Wiedeń, I., Petersplatz 9.

W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.

Oświetlenie elektryczne. **Ceny niskie.**

Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 2719 1 6

Najnowsza serya kart pocztowych z widokami Krakowa

2725 1 5

wydana nakładem artysty malarza *ST. TONDOSA,*

do nabycia w handlu **Stanisława Karlińskiego, Kraków, Sukiennice.**

Katol. firma.

Rok zał. 1860.



6 złr.

NIEDOŚCIGNIONE

w swej piękności i dobroci są moje, prawdziwe szwajcarskie, ze

lśniąco-czarnej stali

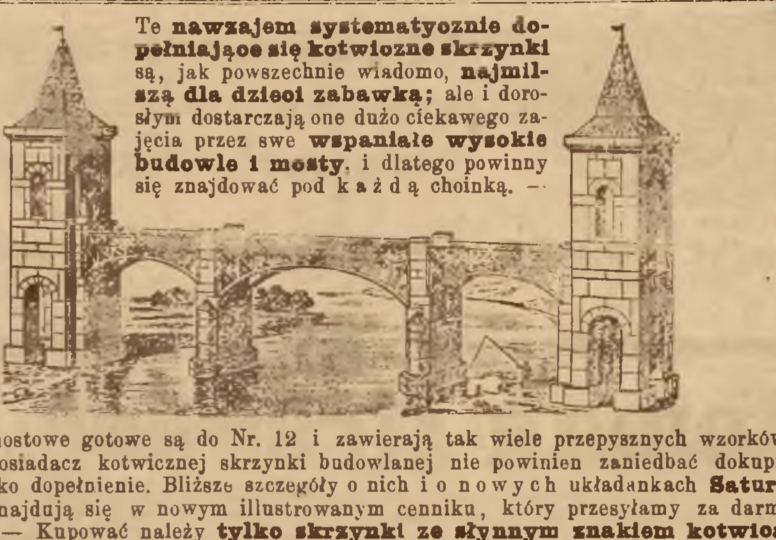
zegarki remontoar Savonette, podwójnie kryte, z trzema lśniąco-czarnemi stalowemi kopertami, z doskonałem wnętrzem precyzyjnem (3-letnie rzetelne poręczenie), z patentow. wewnętrznym regulatorem wskazówek. z tarczą fodant, błyszczącą jak opal. z obręczą, skazówkami, kabłąkiem i koroną **z prawdziwego złota double.** Zegarki te dla ich wspaniałego przyozdobienia spotyka powszechny poklask i każdy nosi je z ulubieniem. **Cena wraz z opakowaniem 6 złr.** — Ze lśniąco - czarnej stali zegarki damskie otwarte. bardzo pięknie wykonane, 7 złr. **Do tych zegarków stosowne męskie lub damskie łańcuszki ze złota double z wisiorkiem złr. 1·50.** Prawdziwie niklowy zegarek remontoar 3 złr. Prawdziwie srebrny zegarek remontoar, podwójnie kryty, 5 złr. Wysyłka za zaliczką. Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze, nie ma tu więc ryzyka. 2722 1 7

JÓZEF SPIERING
w WIEDNIU, I., Postgasse Nr. 2—6.

Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni i t d za darmo i opłatnie.

Kotwicz. skrzynki budowlane. ✪ Kotwicz. skrzynki mostowe.

Te **nawzajem systematycznie dopełniające się kotwiczne skrzynki** są, jak powszechnie wiadomo, **najmilszą dla dzieci zabawką;** ale i dorosłym dostarczają one dużo ciekawego zajęcia przez swe **wspaniałe wysokie budowle i mosty.** i dlatego powinny się znajdować pod każdą choinką. —



Skrzynki mostowe gotowe są do Nr. 12 i zawierają tak wiele przepysznych wzorków, że żaden posiadacz kotwicznej skrzynki budowlanej nie powinien zaniedbać dokupić je sobie jako dopełnienie. Bliższe szczegóły o nich i o nowych układankach **Saturn Meteor** znajdują się w nowym illustrowanym cenniku, który przesyłamy za darmo i opłatnie. — Kupować należy **tylko skrzynki ze słynnym znakiem kotwica,** gdyż wszystkie inne skrzynki budowlane są **tylko naśladownictwami oryginalnego wyrobu Richtera.** — Do nabycia we wszystkich lepszych krajowych i zagranicznych handlach zabawkami. 2708 1 6

F. Ad. Richter & Cie., król. nadw. i szambelańscy dostawcy.

Kantor i skład: I., Operngasse Nr. 16, WIEDEŃ, fabryka: XIII/1 (Hietzing).

Rudolfstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Petersburg, Nowy Jork.

ADAM ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka L. 5.

SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH

miastowych jakoteż podróżnych. 2140 11 14

Wybór rękawków, kołnierzy

i wszelkich galanteryj futrzanych.

Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.

Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Filipa Neusteina
pocukrzone
przeczyszczające pigułki

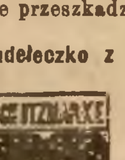
sławne od dawna i przez znakomitych lekarzy

polecane jako lekko przeczyszczający i rozwalniający środek,

nie przeszkadzają trawieniu i są zupełnie nieszkodliwe. Słodycz tych pigułek sprawia, że je nawet dzieci chętnie zażywają.

Pudełeczko z 15 pigułkami kosztuje 30 hal., zwój z 8 pudełkami, zawierający więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 kor.

Po otrzymaniu 2 kor. 45 hal. opłacona wysyłka jednego zwoju.



Należy żądać Filipa Neusteina przeczyszczających pigułek. — Prawdziwe są tylko wtenczas, gdy każde pudełko ma na spodzie nasz protokołowany znak **„św. Leopolda",** wyciśnięty czerwono - czarnym drukiem. — Nasze protokołowane pudełka, wskazówki użycia i opakowania muszą być opatrzone podpisem: **„Filip Neustein, aptekarz."** 2315 6 10

Apteka Filipa NEUSTEINA

„pod św. Leopoldem", Wiedeń, I., Plankengasse 6.

Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra.



Herbata z Brodów! **Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą**

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 106 0

1 funt	**„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . złr.	1.40
1 funt	**„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt	**„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt	**„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
	Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg.	1·40

Herbata z Brodów!

Dra S. Olszewskiego

Filia naftowa w Krakowie, ul. Bracka Nr. 11,

poleca:

Naftę żarową, specyalny gatunek o nadzwyczajnej sile bezwonnego światła do wszystkich lamp naftowych, dostawa do domu od 5 litrów począwszy;

Oświetlenie naftowe żarowe auerowskie o sile 80 świec;

Kuchenki naftowe o płomieniu bezwonnym gazowym, 1 litr wody w 6 minutach kipiący;

Piecyki naftowe hygieniczne o płomieniu bezwonnym, efekt nadzwyczajny;

Lampki „Perplex" zupełnie bezwonne, dla szpitali, do pokoi sypialnych, do kuchni, korytarzy i t. p.;

Kompletne lampy i wszelkie części składowe. 2372 4 0

(Biuro Centralne, Lwów, ul. 3-go Maja 10).

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą 2317 8 10

Stanisław Stachowski

w KRAKOWIE, ul. Sławkowska 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwint. do zupełnie skromnych umeblowań. jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyj.

Santonicum

dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier, fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w handlach łakoci. Główny skład: **Alte k. k. Feldapotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 2678 2 67

Towarzystwo ubezpieczeń

od wypadków i obowiązku odpowiedzialności — **poszukuje inspektorów,** obracających się w lepszych kołach towarzyskich, za stałą pensyą i prowizyą. Wyczerpujące oferty uprasza się pod szyfrą: **Lwów fach pocztowy 51.** 2687 3 3

Wiedeń, I., Sellergasse 6, ❀ Oddawna słynny pierwszorzędny dom ❀ **Wiedeń,** I., Spiegelgasse 5,

(od lat w posiadaniu jednej rodziny)

L. Mayredera Hôtel Matschakerhof

w samem śródmieściu, w pobliżu Graben i Stephansplatz. Stosownie do wymagań nowoczesnych przebudowany, z restauracyą i jadalnią, świeżo zaopatrzony we wszelki komfort (winda, światło elektryczne we wszystkich ubikacyach, łazienki, telefon). Pokoje od 4 koron wraz ze światłem i obsługą. 2483 5 8

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokazać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

FABRYKI TUTEK CYGARETOWYCH

„NORIS"
W. Bełdowskiego

2565 19 magistra farmacyi w Krakowie.

Żądajcie tutek „NORIS" ze „SALVESOLEM".

Do nabycia w trafikach.

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

GUWERNANTKI

nauczycielki, guwernerzy oraz bony Francuzki, Niemki i wychowawczynie freblanki różnej narodowości — są do umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego.** 1776 39 52

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 1 października br. przeniesiony został

Konces. Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszníckiej

na ul. Szewską 10, I. p. (dom W. Okonia).

Poleca:

Kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisa srebrne i z chińsk. srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, Sprzęty pojedyncze, Garderobę męską i damską. 2324 14 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.



NA JESIEŃ i ZIMĘ

a nawet i lato mam około **20 sztuk powozów półkrytych** w dobrym stanie, które chciałbym **tanio sprzedać,** bo od **175 złr.** (a za tę cenę ani na licytacyi nie dostanie), przeto

póki zapas starczy

kto ma chęć nabyć dobrego **grata powozowego z budą,** chroniącego od wszelkiej słoty, jak np. od dotkliwie dającej się uczuć **40-dniowej ulewy** z przepowiedni **św. Medarda, niech zwiedzi** składy z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 2248 12 0

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1610 37 0

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Jedyna polska

Fabryka parowa

Szczotek i Pędzli.

J. Bogucki, 2287 17 0

Zwierzyniec l. 80 przy Krakowie.

Józefa Ekerowa

udziela 2370 11 0

lekcyj tańców

przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Do wynajęcia każdego czasu:

przy ul. Grodzkiej pod L. 18, całe **pierwsze piętro,** składające się z 8 pokoi i 2 kuchni. Może być rozdzielone 1) na **obszerny** 2656 5 15

lokal na interes

i 2) na mieszkanie o 3 pokoj. i kuchni. Wiadomość na miejscu (III. piętro).

Knorr'a Mączką owsianą

żywi się rocznie dowodnie przeszło 300.000 dzieci, które chowają się do podziwu. Dlaczego? **Knorr'a mączka owsiana** tworzy mięśnie, krew i kości, a zmieszana z mlekiem krowiem, równa się prawie w swem działaniu pokarmowi matki. Uważać na znak **„Knorr."** Można jej dostać wszędzie. 2587 2 4

Najlepsza i najtrwalsza w świecie

pompa studzienna.

Genialna pompa. Wydobywa wodę z głębokich studzien, a woda, jak kto chce, albo płynie dalej zaraz od studni, albo też w ziemi zakopaną rurą przez ciśnienie dostaje się do zbiornika, znajdującego się w dowolnej odległości i. wysokości.



Po otwarciu trzonka **S** wypływa woda i rurą w ziemi wkopaną płynie, **gdzie potrzeba, do miejsc odległych, wyżej położonych.**

C. i k. nadworny dostawca

A. Kunz, Hranice (Mähr.-Weisskirchen)

Największa w państwie. osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp. 1918 15 0

Prospekty za darmo i opłatnie.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką" Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barchany, bluzki i halki gotowe. Koce, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.